№ 148 Łódź Czwartek 2 czerwca 1921 roku. Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7. | Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Walka o hegemonję na Wschodzie a sprawa Górnego Śląska.

Stosunek poszczególnych państw koalicji, jeśli dziś jeszcze terminu tego użyć można, do Polski — zmienił się w ciągu istnienia naszej niepodległości. W pierwszym rzędzie dotyczy to Anglji, która jeszcze za życia carskiej Rosji zajmowała wobec nas stanowisko o wiele dalej idące, niż odezwa wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza, entuzjastycznie przyjęta we Francji, a bodaj że i wśród niektórych kół... u nas!..

Również przed dwoma laty Anglja starała się umocnić dalsze istnienie Polski i jednocześnie zająć naczelne stanowisko w rzędzie państw, które wpływały na rozwój polityczny i ekonomiczny odrodzonej Rzeczypospolitej. Tak było również początkowo na konferencji pokojowej. Odrzuciliśmy wtedy wszelkie awanse Anglji, powodując się obawą utraty choćby małej cząstki naszej suwerenności. Obawa ta, wypływająca z instynktu samozachowawczego każdego narodu, z uczucia dumy narodowej, z miłości ku kulturze swojskiej, jest słuszna, gdyż praca w kierunku utrzymania suwerenności kraju jest zadaniem każdego obywatela i usprawiedliwia troskę o niezbyt pohopne łączenie się z zbyt bogatą parantelą.

Jest rzeczą niewątpliwą, że wpływ Francji na Polskę nie jest jedynie wpływem sojusznika. Niekiedy przypomina on raczej wpływ „protektora“. Wpływ Francji na naszą politykę zagraniczną w czasie wojny z bolszewikami i na nasz stosunek do Rosji był najwidoczniej zabarwiony interesami francuskiemi, i możemy powiedzieć śmiało, że często Polska poświęcała się dla spraw Francji.

W polityce ekonomicznej ostatni traktat handlowy z Francją jest poprostu poświęceniem interesów przemysłu polskiego, a tem samem klasy robotniczej dla interesów kapitalistów francuskich. W tym wypadku wpływ francuski wyraził się w formie łagodniejszej, choć bardzo dotkliwej, jednakże jeszcze zostały zachowane formy prawne. Istnieją jednak poszczególne wypadki, gdy sprzymierzeniec nasz idzie jeszcze dalej: suwerenność nasza została skrzywdzona w formach prawnych.

Weźmy np. działalność misji militarnej francuskiej w Polsce: rola jej powinna była się ograniczyć jedynie do działalności instruktorskiej. W rzeczywistości sięgnęła dalej. Misja posiada bowiem drugi wydział, zatrudniający przeszło dwudziestu oficerów. W kołach polskich dobrze poinformowanych nigdy nie mogli zrozumieć potrzeby tego wydziału. Wszystkim wiadomo, że drugi wydział jest agendą wywiadowczą i propagandy wojskowej; wiadomo też, że niektórzy oficerowie, oficjalnie wydelegowani do wyszkolenia wojennego, zajmują się mało tym wyszkoleniem, bardziej natomiast interesują się funkcjami politycznemi.

Polska ponosi wszystkie koszty utrzymania tego biura. Przeciw komu skierowane są te wywiady i prowadzona propaganda? Czy przeciwko nam, polakom, jako całości, czy tylko przeciw pewnym partjom w Polsce?

Biuro to ma też na celu obserwację Rosji, częściowo może i Niemiec, a przynamniej ich stosunku do nas; ale nawet w tym wypadku, z punktu widzenia obyczajów międzynarodowych, jest to niedopuszczalne. Polityczne informacje, które rząd francuski chciałby mieć na tem polu, może otrzymać wprost od rządu polskiego.

Ogólnie się mówi, że Francja nas popiera. Tak jest w istocie, ale spytajmy, czybyśmy wogóle potrzebowali tego podtrzymywania, gdyby nasza polityka zewnętrzna była inaczej prowadzona. Czy nie otrzymalibyśmy na Górnym Śląsku o wiele więcej przy innym układzie stosunków politycznych, zgotowanych przez nas samych?

My, polacy, mniemamy, że Anglja rozpatruje kwestję Górnego Śląska jedynie z punktu widzenia ekonomicznego. Jest to zupełnie błędne. Sprawa ta ma dla Anglji znaczenie nie tyle ekonomiczne, ile polityczne. Kwestja Śląska była zawsze ściśle związana ze sprawą zagłębia Ruhr. Ten punkt widzenia był przeważający nawet przy Clemenceau, kiedy ten żądał plebiscytu nad Renem. W interesie Francji leży obezwładnienie Niemiec przez oderwanie obu zagłębi kopalnianych, a przynajmniej jednego. Jest to gwarancja, że gdyby nawet nowopowstała Rosja sprzymierzyła się z Niemcami, nic Francji zagrozić nie może, gdyż w tym wypadku Niemcy nigdy nie byłyby w stanie iść z Rosją, będąc w zależności od Francji z jednej strony, a od Polski z drugiej. Nowa Rosja byłaby zmuszona szukać sojuszników w obozie francusko-polskim. Francja zaś, będąc absolutnie zabezpieczona od strony Niemiec, mogłaby spokojnie nawet zagrażać Anglji za pośrednictwem nowej Rosji. Walka o Górny Śląsk i o Ruhr lub o jedno z tych zagłębi jest w istocie rzeczy walką o przyszły wpływ na Rosję. Dla każdego trzeźwo patrzącego polityka jest rzeczą jasną, że póki Francja będzie na Wschodzie Europy prowadziła niezależną od Anglji politykę i póki będzie tam znajdywała zwolenników dla swej hegemonji, póty Anglja w polityce wschodniej Europy, będzie jej najzacieklejszym wrogiem.

W interesie Anglji nie leży bynajmniej wzmacnianie Niemiec; ma ona tylko na celu uniemożliwienie koalcji francusko-rosyjsko-polskiej, koalicji, którąby zagrażać mogła jej interesom kolonjalnym. Wobec tego pewna potęga Niemiec przy obecnej konstelacji dyplomatycznej jest W. Brytanji potrzebna, gdyż chodzi jej o to, aby Rosja nie ciążyła jedynie ku Francji.

Anglja przeciwdziała temu z jednej strony, nawiązując dobre stosunki z Rosją, z drugiej nie pozwalając zbytnio osłabić Niemiec. Dla Anglji sprawa Ruhr i Śląska jest sprawą orjentacji Rosji w przyszłości i kwestją europejskiej równowagi politycznej. Gdyby Francja zgadzała się z Anglją w kwestjach politycznych we wschodniej Europie i gdyby Polska jako trzecia współdziałała w tej polityce, to sprawa Górnego Śląska byłaby dla Anglji zagadnieniem o wiele mniejszej wagi. W tym wypadku Francja nie potrzebowałaby nas tak bronić przeciw Anglji, bo tej obrony nie potrzebowaliśmy, ponieważ podtrzymywanie Niemiec nie leżałoby w interesie Anglji.

Byłoby to lepiej i dla nas i dla Francji.

Dziś, gdy sprawa Górnego Śląska zdaje się być odroczoną na czas pewien, możeby można było ją jeszcze uratować przez porozumienie angielsko-francusko-polskie. W tym celu należałoby w Polsce dać Wielkiej Brytanji te same prawa co i Francji.

Lepiej jest mieć dwóch konkurentów wzajemnie się zwalczających, niż jednego o wygórowanych żądaniach, bo jest to najlepszą gwarancją, że apetyty każdego z nich nie wzrosną nadmiernie.

Przytem wszystkie kwestje nasze na terenie międzynarodowym, a przedewszystkiem sprawa górnośląska, wieleby na tem zyskały.

W Japonji.

Uprzemysłowienie kraju.—Wzrost socjalizmu.—Statystyka strejków. — Wpływ robotników na politykę japońską.

W miarę rozwoju przemysłu i tworzenia się proletarjatu robotniczego, można w Japonji, w państwie, w którym cześć dla mikada i jego rodziny należała do tradycji religijnych, zauważyć wzrost prądów socjalistycznych. W jednym z ostatnich numerów podaje paryska „Clartè“ ciekawe szczegóły, które świadczą, że i w kraju chryzantemów zmienia się wiele, bardzo wiele pod wpływem zbliżenia się do stosunków europejskich i kultury naszej.

W ostatnich czasach wzrasta ogromnie w Japonji idąca z zagranicy propaganda anarchistyczna i komunistyczna. Rząd, który chce zakazać zupełnie agitacji komunistycznej, musiał poczynić pewne ustępstwa, z których najważniejszym jest wprowadzenie ministerstwa opieki społecznej. To jednak nie wystarcza japońskiej klasie robotniczej, domagającej się zupełnego przewrotu socjalnego.

W roku 1918 założyli profesorowie Foukonda i Yoskino towarzystwo p. n. „Kaimaki“, które miało na celu studja nad politycznymi stosunkami Japonji. Ten czysto teoretyczny ruch stał się zawiązkiem ogólnego radykalizmu. Ponieważ jednak dla przeciętnego japończyka socjalizm jest nie doktryną, a środkiem do poprawy stosunków materjalnych, przeto ruch ten rozszerzał się bardzo szybko ogarniając coraz szersze masy. Ciekawe jest, że na czele tego ruchu stoją profesorowie i studenci uniwersytetów, którzy też wydają popularne czasopisma socjalistyczne.

Pierwsza bardzo nieśmiała próba tworzenia syndykatów sięga r. 1894. Dopiero jednak po wojnie ruch ten wzmógł sie i rozszerzył. Tak np. liczyło stowarzyszenie Yanway 60,000 członków, a do związku zawodowego kolejarzy, który powstał w sierpniu 1920 r., przystąpiło 300,000 pracowników.

Obecnie przedstawia się położenie gospodarcze Japonji niezbyt różowo. — Ceny za środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby wzrosły ogromnie od r. 1914, n. p. za mleko 75 proc., a za wyroby tkackie o 350 proc., gdy tymczasem płace i wynagrodzenia wynoszą tylko 75 do 80 proc., więcej, niż przed wojną. Doprowadziło to naturalnie do wzmożenia się ilości strejków, szczególnie od czasu kiedy na podstawie uchwał międzynarodowej konferencji robotników w Waszyngtonie 1919 r., zagwarantowano ustawowo prawo zrzeszeń i strajków. Natychmiast powstała ogromna moc związków zawodowych. Tak np. istniało z końcem 1919 r. 90 syndykatów w przemyśle tkackim; koleje miały ich 82, przemysł chemiczny 67, a przedsiębiorstwa górnicze 34. Związki te liczyły jednak niewielu członków, np. z liczby robotników przemysłu chemicznego było zorganizowanych tylko 6,4 proc., w przemyśle tkackim 6,6 proc., na kolejach 13 proc., a w kopalniach tylko 12 proc. — Tymczasem jednak ruch zataczał coraz szersze kręgi, co najlepiej ilustruje fakt, że podczas kiedy w r. 1914 było 50 strajków, obejmujących 7,904 uczestników, to w r. 1919 było ich już 497, a liczba strajkujących wzrosła do 63,137. W roku 1920 mamy statystykę tylko za pierwsze półrocze, które obejmowało 54 strajki z udziałem 60,000 robotników. Z tego 17 strajków zakończyło się zwycięsko, a 37 zostało stłumionych. Skutek był ten, że

w czasie od stycznia do lipca 1920 oskarżono i zasądzono 8,000 strajkujących.

Strajki prowadzi się w Japonji nadzwyczaj bezwzględnie. Sabotaż i propaganda czynu należą do zwyczajnych środków walki. Przedsiębiorcy odpowiadają lokautami, które obecnie wzrosły do zastraszających rozmiarów. Ciągłe te tarcia są powodem wielkiego zastoju w przemyśle i przedsiębiorcy usiłują przez wprowadzanie reform dojść znowu do spokojniejszych stosunków.

Na polu politycznem nie bardzo się odczuwa wpływ ruchu robotniczego. Jedynym faktem godnym uwagi jest to, że 700 związków zawodowych postanowiło wspierać partje opozycyjne we walce o powszechne głosowanie.

W każdym razie, nadzwyczaj szybkie i nieorganiczne uprzemysłowienie kraju i połączony z niem rozwój idei socjalistycznych wprowadził zamęt w pojęciach nieprzygotowanych odpowiednio robotników. Powstał nowy duch sceptycyzmu, który wstrząsa zasadami religijnemi, tak, że trudno przewidzieć, jak się to skończy.

Dokoła przesilenia gabinetowego.

WARSZAWA, 1 czerwca (Tel. od koresp. „Gł. Polsk."). Sprawa przesilenia weszła wczoraj już zupełnie zdecydowanie w okres martwy. Nie daje się posunąć rozstrzygnięcie ani w tę, ani w drugą stronę. Doszło do tego, że w kołach rządowych omawiano wczoraj tylko sprawę obsadzenia tek ministerstw pracy i aprowizacji, a pominięto zupełnie kwestję teki spraw zagranicznych. Co się zaś tyczy tek wymienionych, to jako kandydat na ministra pracy ogólne uznanie zyskał p. Ludwik Darowski. Kandydatura ta sprawia dla rządu nowe trudności, gdyż dopiero onegdaj p. Darowski został desygnowany na posła do Moskwy.

Jako kandydat na likwidację ministerstwa aprowizacji wymieny był wczoraj w kołach rządowych poseł Grzędzielski. Przeciw tej kandydaturze wypowiedział się N. Z. L., któryby chętnie widział na tym stanowisku p. Stroińskiego. Tenże klub powziął wczoraj na wniosek posła Dubanowicza uchwałę niesłychaną i niespodziewaną, a mianowicie postanowił domagać się, aby tekę spraw zagranicznych powierzyć mistrzowi fortepianu Ignacemu Paderewskiemu.

W ten sposób, jak widzimy, „zlokalizowane przesilenie" nabiera cech szopki z zielonego karnawału.

*

WARSZAWA, 1 czerwca (E.E.). Dziś w kuluarach sejmowych wymieniano nowe kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych w osobach p. Jana Kucharskiego. Wysuwane są ostatnio kandydatury p. Wł. Skrzyńskiego, posła polskiego w Madrycie, oraz p. Ign. Balińskiego, członka sądu najwyższego i prezesa rady st. m. Warszawy, wreszcie p. Kazimierza Olszewskiego, dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ententa i Górny Śląsk.

Na terenie plebiscytowym.

Komunikat powstańców.

BYTOM, 1 czerwca (E.-E.)

Komunikat z dnia 1 b. m. Kwatera główna wojsk powstańczych. Odcinek północny. Na prawem skrzydle nieprzyjaciel zaatakował Nowy Wachów. Atak odparto. Ponowne ataki nieprzyjaciela w rejonie Szymiszowa i Grodziska zostały zlikwidowane z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela, W czasie wczorajszego ataku nieprzyjacielskiego w rejonie tym wysadzono w powietrze trzy mosty kolejowe na linji Wapienniki—Szymiszów, pozatym zniszczono część zabudowań dworskich na stacji Szymiszów, zamek Kalinów, zamek Szymiszów i zamek Izbiska. Na odcinku środkowym i południowym nieprzyjaciel ostrzeliwuje nasze patrole. Pozatym sytuacja bez zmiany.

Podpisano: Lubieniec
szef sztabu.

Rozejm.

BYTOM, 1 czerwca (E.-E.) Sprawa rozejmu, która pozostawała dotychczas wyłącznie w sferze bezowocnych rokowań, przybierać zaczyna kształty realne. W ciągu dzisiejszej nocy i rana do południa francuzi obstawili odcinek od góry św. Anny ku północy na przestrzeni 15 klm. Po południu i w nocy wojska obsadzać mają resztę frontu pomiędzy powstańcami a niemcami.

W kopalniach górnośląskich.

BYTOM, 31 maja. (Pat). Wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza" donosi, że w kopalniach pracuje 60—95 proc. robotników Produkcja jest znaczna i stale wzrasta. Natomiast istnieją wielkie trudności co do wywozu produkcji. Przedewszystkiem brak powstańcom najważniejszych węzłów kolejowych, jak Katowice i Gliwice. Nadto brak lokomotyw i wagonów, które stoją na tych stacjach. Następnie wielkie trudności na linji Tarnowskie Góry nie pozwalają na wysyłania transportów drogą na Herby do Polski. Wielką przeszkodę stawiają właściciele kopalń i urzędnicy niemieccy, którzy węglem nie chcą dysponować i starają się utrudnić wszelką produkcję, by w ten sposób wykazać, że polacy nie są zdolni do produkowania. Mimo tych wszystkich trudorści, naczelne władze powstańcze uczyniły wszystko co leżało w ich mocy, aby produkcję zwiększyć. Transporty z węglem odchodzą do Polski, Czech i Węgier w zamian za żywność, przesyłaną z tych krajów. Z drugiej strony komisja międzysojusznicza czyni zabiegi w kierunku sprawnego wysyłania transportów, oraz przysyłania gotówki z Berlina na zapłacenie zarobków robotniczych. Gdyby rząd niemiecki w dalszym ciągu odmawiał przesyłania pieniędzy, to naczelne władze powstańcze w porozumieniu z gminami śląskiemi i przedsiębiorcami przemysłowemi, wydadzą tymczasowy środet płatniczy markę górnośląską.

—o—

Anglja, Francja, Włochy.

Nota francuska w sprawie podziału Górnego Śląska.

PARYŻ, 31 maja. (Pat.). **Odpowiedź rządu francuskiego na notę angielską co do procedury najbliższych prac w sprawie podziału Górnego Śląska** przedewszystkiem przyjmuje do wiadomości fakt zgody sprzymierzonych na utworzenie komisji rzeczoznawców. Następnie nota przyjmuje propozycje, **aby wzmiankowana komisja udała się na G. Śląsk,** w celu zrealizowania postanowień traktatu wersalskiego. Nota uważa **plan zwołania natychmiast rady najwyższej za niedogodny** i niepożądany, albowiem gdyby na tem posiedzeniu ograniczyła się rada najwyższa do mianowania członków komisji rzeczoznawców, co zresztą może być dokonane przez zainteresowane gabinety, to mogłoby to tylko podniecić i tak już wzburzone namiętności ludności polskiej i niemieckiej. Następnie, wobec zatrzymania Brianda przez dyskusję w senacie, oraz wobec konieczności zajmowania się Lloyd Georgea ważnymi problemami polityki wewnętrznej; jak np. strejk górników, trudno byłoby zakomunikować hr. Sforzy datę posiedzenia rady najwyższej, wygodną również dla niego.

Komisja rzeczoznawców udałaby się na G. Śląsk, natychmiast przeprowadziła ankietą, a równocześnie zajęłaby się ocena propozycji już poczynionych w sprawie podziału G. Śląska. Komisja byłaby obowiązana do przedłożenia raportu najwyżej w przeciągu 2 tygodni od chwili swego przyjazdu na G. Śląsk, poczem rada najwyższa zebrałaby się na posiedzenie w Boulogne, celem zbadania przedłożonego sprawozdania. Kończy się nota wskazaniem na konieczność wznowienia **wspólnej energicznej akcji w Berlinie i w Warszawie,** w celu ostatecznego skłonienia obu rządów do poczynienia wszelkich możliwych wysiłków dla przywrócenia porządku. Będzie to najlepszy dowód jedności sprzymierzonych, gdy wystąpią one w danej sprawie równocześnie w Berlinie, Warszawie i Opolu, co uczyni ich akcje najbardziej skuteczną.

Angielsko-włoskie porozumienie.

PARYŻ, 1 maja (Polpress). Pomiędzy rządami londyńskim i rzymskim odbywa się niezmiernie intensywna wymiana zdań w sprawie G. Śląska. W kołach dyplomatycznych Paryża utrzymują, że hr. Sforza zaproponował swój projekt pod naciskiem angielskiego posła przy Kwirynale. W rzymskich kołach urzędowych panuje przekonanie, że G. Śląsk zostanie podzielony na trzy części, z których jedna, mianowicie, obszar przemysłowy pozostanie przez dłuższy czas pod kontrolą międzynarodową. Oryginalną jest rzeczą, że przeprowadzeniu tego planu sprzeciwia się obecnie polityka nie tylko francuska, lecz i niemiecka. Niemcy wystawiają argument, że tylko całkowite przyznanie im obszaru przemysłowego pozwoli Niemcom uskutecznić powzięte na siebie zobowiązanie ekonomiczne. Niemcy mają, oczywiście, wielkie poparcie w politycznych kołach angielskich.

Źródła polityki angielskiej wobec Polski.

PARYŻ, 1-go czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Korespondent londyński „Figara" uzyskał wywiad z przywódcą konserwatystów angielskich Chamberlain'em w sprawie różnic, jakie obecnie zaznaczyły się w wytycznych polityki zagranicznej Francji i Anglji.

Chamberlain oświadczył:

„Dzisiejsza różnica w stosunku obu państw do Niemiec potrwa czas dłuższy. Wy, francuzi, chcecie rozbroić Niemcy i domagacie się od nich zapłaty, Anglja zaś oczekuje od nich zgoła czego innego. Nie liczymy na kwoty pieniężne, które Niemcy są nam dłużni, lecz pragniemy jaknajszybciej nawiązać stosunki handlowe z Niemcami. Jesteśmy bowiem przekonani, że w Rosji zapanuje wkrótce porządek. Ani wy, francuzi, ani my, anglicy, nie możemy przyczynić się do tego. Natomiast niemcy, wskutek położenia swego państwa i znajomości Rosji, oraz jej spraw, mają odegrać wielką rolę w odbudowie państwa rosyjskiego. O ile uwzględnicie oba te punkty i będziecie współpracowali przy odbudowie Rosji, wówczas zrozumiecie nasze stanowisko wobec zagadnienia polskiego.

Plan hr. Sforzy.

GDAŃSK, 31 maja, (Pat.) — „Danziger Zeitung" donosi: **Plan hr. Sforsy w sprawie G. Śląska,** jakoby polegał na tem, **by Polsce dać do wyboru pomiędzy przyznaniem większego obszaru górnośląskiego,** jednakże **bez połączenia kolejowego** Górny Śląsk — Poznań, albo też **przyznaniem mniejszego obszaru** natomiast **z wymienionem powyżej połączeniem.** Włoska propozycja przyznaje polakom pow.: **rybnicki, pszczyński i katowicki,** oraz **koncesje terenowe w pow. gliwickim i bytomskim.**

Komisja ekspertów dla G. Śląska.

LJON 1 czerwca. (Pat). Rad. W sprawie posiedzenia rady najwyższej w Boulogne, gabinet londyński przyłączył się do planu francuskiego wyznaczenia komisji ekspertów dla zbadania problemu górnośląskiego. Prasa francuska wyraża zadowolenie z powodu dymisji delegata angielskiego w Opolu, pułkownika Persivala. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, że zawieszenie broni, zaproponowane przez Korfantego, a przyjęte przez niemców zostało zerwane przez tych ostatnich.

GDAŃSK, 1 maja (Pat). „Danziger Zeitnng" donosi. Komisja rzeczoznawców, na którą zgodziły się Francja i Anglja składać się będzie z 9 członków: 3 francuzów, 3 anglików i 3 włochów. Jeden z tych ma być prawnikiem, drugi technikiem. a 3 inżynierem. Komisja ta ma być w piątek zamianowana przez Radę ambasadorów, potem otrzyma rozkaz udania się natychmiast na G. Śląsk, celem zwiedzenia kraju i złożenia raportu o jego gospodarczem i przemysłowem położeniu.

Manifestacja górnośląska w Paryżu.

PARYŻ, 1 czerwca (E.-E.) W dniu 3 czerwca odbędzie się tu wielka manifestacja w sprawie Górnego Śląska, zorganizowana przez stowarzyszenia francusko-polskie pod protektoratem związku wielkiego stowarzyszenia francuskiego i pod przewodnictwem Noulbensa. Przemawiać będą Emil Bourgedi o stosunkach narodowościowych na G. Śląsku, Bienaime o sprawach ekonomicznych, deputowany departamentu Rodanu p. Regand o przebiegu plebiscytu na podstawie zeznań naocznych świadków oraz p. Ripault o kwestji socjalnej.

Rada Najwyższa.

Zebranie rady w przyszłym tygodniu.

LONDYN, 1 czerwca (Pat) Reuter. Rząd angielski proponuje odbycie zebrania rady najwyższej w Bolugne w połowie następnego tygodnia.

Prasa o zebraniu rady najwyższej.

PAPYŻ, 1 czerwca. (Pat) Hav. „Petit Parisien" stwierdza, że w nocie przesłanej Londynowi, rząd francuski porusza myśl odbycia zebrania rady najwyższej dopiero po upływie około 3 tygodni, potrzebnych na przeprowadzenie prac przez komisję rzeczoznawców, *o ile wysłanie jej do Opola* uzna się za wskazane. Rada najwyższa w razie tej hypotezy mogłaby się zebrać około 20 czerwca, w razie gdyby rząd angielski zaproponował ustalenie daty możliwie najwcześniej.

W każdym razie rada najwyższa nie mogłaby się zebrać wcześniej, niż z końcem następnego tygodnia. Londyński korespondent „Petit Parisien" pisze, że angielskie koła dyplomatyczne zaznajomiły się z notą francuską dopiero wczoraj wieczorem i **okazują wobec niej wielką rezerwę.** Jest rzeczą niewątpliwą, że Lloyd George pragnął porozumieć się naprzód z Briandem i Sforzą. W Londynie zapewniają, iż należy spodziewać się, że Lloyd George będzie w dalszym ciągu nalegał na wykonanie swej propozycji. Jednakże powody przytaczane przez Brianda za przyjęciem odmiennego stanowiska są tak słuszne, że nawet z punktu widzenia rządu angielskiego, iż jest prawdopodobnem, iż **będą podjęte starania, aby skłonić Lloyd Gerge'a do wyrzeczenia się swego projektu.**

Omawiając wymianę not pomiędzy Paryżem a Londynem. „Journal" pisze, że sytuacja nie jest zupełnie jasną. Przyczyną są pod pewnym względem ostatnie fakty, jednakże chcemy za wszelką cenę zachować kontakt z Anglją, *który* Niemcy chciałyby zerwać i właśnie z tego punktu widzenia należy poprawę oceniać. Ta konieczność utrzymania przymierza jest usprawiedliwieniem a zarazem wyjaśnieniem wielu faktów.

Odział Belgji.

LONDYN, 1 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Biuro Reutera zamieszcza komunikat, z którego wynika, że obecnie pomiędzy Paryżem a Londynem toczą się rokowania co do zaproszenia Belgji do udziału w konferencji rady najwyższej. Propozycja ta nie została jeszcze przyjęta formalnie.

Gdańsk a Polska.

Pierwsze posiedzenie Rady portowej.

GDANSK, 1 czerwca. (Pat). — Rada portowa i dróg wodnych w Gdańsku odbyła dziś pierwsze swoje posiedzenie rozpoczynając w ten sposób urzędowanie. Na posiedzenie to przybyli oprócz prezydenta tejże rady p. Reynieu oraz polskich i gdańskich członków rady wysoki komisarz Ligi Narodów, gen. Haking, generalny komisarz Rzeczypospolitej Biesiadecki, prezydent senatu wolnego m. Gdańska, Samh, oraz funkcjonarjusze urzędów, które mają znajdować się pod rządem Rady portowej.

Po otworzeniu posiedzenia oddał prezydent senatu w ręce prezydenta Rady zarząd Wisłą, urząd budowy portów, urząd portowy, urząd pilotów i urząd poborów portowych. W przemówieniu swoim Sahm wyraził nadzieję, że Rada portowa będzie łącznikiem między Polską a Gdańskiem.

Następnie prezydent Reynieu powitał przedstawicieli Ligi Narodów, gen. Hakinga, oraz przedstawicieli obu państw zainteresowanych i odpowiadając na przemówienie prezydenta Sahma, zaznaczył, że Rada portowa i dróg wodnych obejmuje swoją władzę na podstawie konwencji zawartej w Paryżu pomiędzy Polską a wolnem m. Gdańskiem.

Dalej zaznaczył, że przekazanie sieci kolejowych zostało odłożone. Przytoczył szereg urzędów oddanych Radzie, zaznaczając, że spis ten ustalony jednostronnie nie jest ostateczny i Rada portowa zastrzega sobie prawo ewentualnej pretensji do innych wydziałów zarządu portowego, oraz prawo ewentualnego zrzeczenia się władzy nad jednem lub kilkoma z podanych wyżej urzędów.

Wyraził następnie nadzieję, że oddanie Radzie portowej pewnej części dóbr, które pozostają w tymczasowym zarządzie wolnego m. Gdańska, zostanie załatwione przez komisję rozdziału dóbr państwa niemieckiego. Bylibyśmy szczęśliwi, oświadczył, gdyby reprezentanci wolnego miasta Gdańska chcieli nam udzielić zapewnienia w tej sprawie.

W dalszym ciągu swej mowy podkreślił, że Rada portowa nie jest dokładnie poinformowana co do różnych organów, z których składa się administracja portowa. Omawiając zadanie, które ma Rada wypełnić oświadczył prezydent Reynieu, że Rada portowa dołoży wszelkich starań, aby obowiązki swoje wypełnić jak najracjonalniej i najoszczędniej licząc się w zakresie swego działania z życzeniami zainteresowanych państw i wielkich przedsiębiorstw. Rada

dążyć będzie do ulepszenia portu i powiększenia jego znaczenia w granicach kompetencji, oraz zgodnie z przepisami zawartej konwencji. Praca ta będzie łatwa pod warunkiem, że obie delegacje będą świadome konieczności ścisłej i nieustannej pomocy. Zwracając się do funkcjonarjuszy portowych p. Reynieu, zaznaczył, że nie myśli wnosić zamieszania lub wprowadzać pospiesznych zmian w obecnej administracji portowej. Problemy, które się wyłonią będą rozpatrywane wspólnie z temi, którzy stoją na czele urzędów.

W końcu wyraził życzenie powodzenia w pracach Rady portowej, której zadaniem jest polepszenie bytu ludności polskiej i ludności wolnego miasta Gdańska.

Przemawiali następnie pp. Fehring w imieniu delegacji gdańskiej i Gotlieb imieniem delegacji polskiej, zapewniając w imieniu członków Rady portowej o szczerej chęci współpracy i pełnem zaufaniu do prezydenta. Następnie generalny komisarz pan Biesiadecki złożył życzenia rady portowej imieniem rządu polskiego wyrażając nadzieję, że praca Rady portowej przyniesie korzyści zarówno Polsce jak i wolnemu m. Gdańska, zwłaszcza gdy między członkami Rady zapanuje atmosfera oparta na wzajemnem zaufaniu.

Co do podziału własności państwa niemieckie dodał p. Biesiadecki zastrzeżenie, że decyzja co do rozdziału tej własności pomiędzy Polskę i wolne miasto Gdańsk mają mocarstwa sprzymierzone na podstawie art. 107 traktatu wersalskiego.

Po przemowie gen. Hakinga posiedzenie zakończono.

WARSZAWA, 1 czerwca (Telefonem). Jak się dowiadujemy został odwołany z delegacji do rokowań polsko-gdańskich podsekretarz stanu w ministerstwie byłego zaboru pruskiego, p. Pluciński.

Kronika polityki polskiej.

— W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 1 czerwca ukazał się tekst konstytucji, uchwalonej przez sejm dnia 17-go marca.

— Prof. Kamieniecki, reprezentant Rzeczypospolitej polskiej w Łotwie wyraził wobec korespondenta łotewskiego BP. przekonanie, że w ciągu najbliższego lata odbędzie się w Warszawie konferencja wszystkich państw bałtyckich. Poseł zaprzeczył wszelkim pogłoskom o rzekomej koncentracji wojsk rosyjskich nad granicą polską i oświadczył, że oba kraje pragną pokoju i zawarcia umowy handlowej.

— Rząd finladzki mianował swego posła w Warszawie p. Syllenbogla czasowym chargé d'affaire w Moskwie. Osoba na stanowisko p. Syllenbogla w Warszawie nie została jeszcze ustalona. (E.-E.)

— W niektórych dziennikach warszawskich ukazała się w tych dniach notatka, donosząca, że sowiecka delegacja w Warszawie przesłała do naszego rządu notę, żądającą internowania, a nawet i oddania pod sąd gen. Bałach-Bałachowicza. W ministerjum spraw zagranicznych przedstawicielowi „Polpress“ oświadczono, że żadnych żądań w tej kwestji sowiecka delegacja nie przedstawiała, ale byłyby one nawet przyjęte, ponieważ gen. Bałach-Bałachowicz jest osobą prywatną i do wszelkich odpowiedzialności, może być pociągany na ogólnej zasadzie istniejącego u nas prawa.

— Opracowanie ordynacji wyborczej będzie się mogło odbyć dopiero po przeprowadzeniu w Polsce spisu ludności. Ten spis ludności został naznaczonym na wrzesień. Dopiero po przeprowadzeniu tego spisu i prowizorycznem zestawieniu jego wyników, tyczących liczby ludności i narodowości mieszkańców państwa polskiego, będzie można ułożyć projekt ordynacji wyborczej sejmowej.

Konferencja Brukselska.

PARYŻ, 1 maja (Polpress). Brukselski korespondent „Pet. Paris“ donosi, że obrady konferencji polsko-litewskiej weszły na tory, które niechybnie doprowadzą obydwa państwa do zupełnej zgody. Jednakowoż, ukończenia prac konferencji można się spodziewać dopiero na początku lipca. W kołach, zbliżonych do konferencji, mówią, iż nie jest wykluczone, że na konferencję zostaną zaproszeni przedstawiciele rozmaitych ugrupowań społeczno-politycznych Wilna.

Stanowisko delegacji polskiej.

WILNO, 1 czerwca. (EE). W deklaracji, złożonej przez delegację polską na posiedzeniu wspólnem w Brukseli, znajduje się ustęp następujący:

„Myśli, zawarte w projekcie, przedłożonym przez p. Hymansa, a zgodne z zasadami równości Wilna i Kowna, mogłyby być uważane za podstawę do dyskusji, jeżeli ludność Wileńszczyzny wyrazi na to swą zgodę. Dalsze narady mogłyby być prowadzone tylko ze współudziałem delegacji litewskiej“.

Z komisji sejmowych.

Komisja rolna pod przewodnictwem posła d-ra Bartla uchwaliła wybrać podkomisję z 5 członków, która na najbliższem zebraniu przedstawi sprawozdanie co do potrzeby zatrzymania lub zniesienia stacji księgosuszowej w Brześciu.

Dokończono rozprawy nad uruchomieniem tartaków w lasach państwowych z udziałem inicjatywy prywatnej.

Komisja administracyjna pod przewodnictwem posła ks. Sobolewskiego przyjęła w trzeciem czytaniu, według referatu p. Dębskiego projekt ustawy o ubezpieczeniach wzajemnych i o polskiej dyrekcji ubezpieczeń od pożarów.

Komisja komunikacyjna pod przewodnictwem p. Rajcy wysłuchała sprawozdania min. Jasińskiego o obecnych warunkach ekonomicznych pracowników kolejowych i odbyła dyskusję nad wnioskami przewodniczącego o uregulowaniu zarobków pracowników. Wnioski przekazano do decyzji połączonej komisji komunikacyjno-budżetowej.

Komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem p. Wierzbickiego wybrała w przedmiocie ustawy o tymczasowem uregulowaniu czynszów dzierżaw rolnych podkomisję, do której weszli pp. Czetwertyński i Daszyński.

Skończono rozprawy ogólne nad projektem noweli do ustawy podatkowej i wezwano rząd do poczynienia wskazanych zmian. Referat powierzono d-rowi Rządowi.

Komisja oświatowa przyjęła wedle referatu p. Sokolnickiej szereg rezolucji, wzywających rząd, aby przedstawił plan polityki szkolnej na Pomorzu, zaprowadził odpowiednio gęstą sieć polskich zakładów naukowych różnego typu, upaństwowił miejskie zakłady naukowe w Grudziądzu, Chełmie i Tczewie, zapewnił dostateczną ilość stypendjów dla młodzieży pomorskiej, zaopatrzył szkoły w biblioteki i uruchomił szkoły rzemieślnicze, zwłaszcza w Toruniu.

Komisja aprowizacyjna w obecności delegata rządu, Helwiga, przyjęła wniosek p. Raucha o wysłanie do prezydenta ministrów delegacji, któraby przedstawiła stan gospodarki aprowizacyjnej z żądaniem natychmiastowego zniesienia min. spr. aprowizacyjnych. Do delegacji wyznaczono pp. Postolskiego, Raucha, Starkiewicza i Wasilewskiego.

Komisja robót publicznych przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych. Art. 18 wprowadza obowiązek obsadzania dróg drzewami. Art. 25 przepisuje solidarną odpowiedzialność mieszkańców za szkody drogowe, zwłaszcza za niszczenie drzewek przydrożnych. Uchwalono wezwać rząd, aby na wiosnę i w jesieni wprowadził w szkołach święta sadzenia drzewek.

Komisja ochrony pracy przyjęła według referatu p. Regera w drugiem czytaniu projekt noweli do ustawy o obowiązkowym w Małopolsce ubezpieczaniu robotników od wypadków.

Sprawy rosyjskie.

Nowy kurs w Rosji.

GDAŃSK, 1 maja (Pat). „Danziger Zeitung“ donosi. Lenin zamierza wydać szereg dekretów w sprawie oddania dawnym właścicielom fabryk i przedsiębiorstw, zatrudniających mniej, niż 300 robotników. Działalność tych przedsiębiorstw i fabryk ma być pod kontrolą państwową. Nadto zamierzone jest poddanie czerezwyczajki najwyższemu trybunałowi.

Komunikacja z Moskwą.

HELSINGFORS, 1 czerw. (E-E) Przywrócone zostało połączenie telegraficzne i telefoniczne między Helsingforsem a Moskwą, oraz przygotowano połączenie telefoniczne tych miast.

Na Dalekim Wschodzie.

TOKIO, 1 czerwca (E.-E.) Wojska antybolszewickie pod dowództwem gen. Rattela opanowały Władywostok.

Monarchizm w Niemczech.

BERLIN, 1 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Polsk.“). Na polu ćwiczeń w Moabicie pod Berlinem odbyła się uroczystość pamiątkowa za poległych czwartego pułku gwardji. Odbyła się ona zupełnie w stylu przedwojennym, jak za „dawnych dobrych czasów“. Ostatni dowódca 4-go pułku gwardji pułkownik Reinhard miał okolicznościową przemowę. Następnie obecni generałowie i oficerowie sztabowi, między nimi i książę Eitel Fryderyk w mundurze generalskim, przeszli przed frontem 7-ej i 8-ej kompanji, wcielonych obecnie do 9-go pułku piechoty. Potem odbyli dawni żołnierze i oficerowie 4-go pułku gwardji przed księciem Eitel Fryderykiem defiladę z muzyką wojskową na czele i pod dowództwem pułkownika Reinharda.

Dziwne, wprost groteskowe wrażenie wywołuje ta okoliczność, że ci wojskowi arcypatrjoci składają hołd właśnie temu Hohenzollernowi, **który** przed paroma dniami został w jednym z berlińskich sądów skazany za nieczyste spekulacje majątkowe.

Trudno ocenić polityczne skutki tej parady zagranicą.

Bawarja zgadza się na rozbrojenie.

LJON, 1 czerwca. (Pat). Rad. Rząd bawarski ogłosił swoją zgodę na stanowisko Niemiec odnośnie do sprzymierzonych. Bawarja zgadza się na rozbrojenie organizacji wojskowych.

Mała ententa, Austrja i Niemcy.

WIEDEŃ, 1 czerwca (E.-E) Odbyła się tutaj narada przedstawicieli dyplomatycznych małej ententy w sprawie ujawniającego się w krajach austryjackich ruchu za przyłączeniem się do Niemiec. Możliwe jest, że przedstawiciele małej ententy wręczą rządowi austryjackiemu ultimatum, w którym zagrożą, że w razie dalszego rozszerzenia się agitacji za przyłączeniem do Niemiec nastąpią sankcje ze strony państw sukcesyjnych i zmiana postanowień traktatu co do zachowania Węgier. Należy liczyć się z obsadzeniem przez Jugosławję Styrji i Karyntji oraz wstrzymaniem poparcia kredytowego ze strony Włoch i Czechosłowacji.

O akcji kemalistów.

CHORSEA, 1 czerwca. (Pat) Rad. Angielska prasa podnosi, że ostatnie wystąpienia kemalistów podcięły ich powagę w całym świecie muzułmańskim. Dotyczy to również Islamu w Indjach. Kemaliści chcieliby się stać głową odrodzonego Islamu, tymczasem ich nietakt polityczny zachwiał ich znaczenie nawet w Turcji.

Wiele rzeczy wskazuje na istnienie porozumienia pomiędzy Angorą i Moskwą. „Daily Telegr.“ podaje obraz sytuacji wojennej i stwierdza, że sukcesy kemalistów są efektowne, lecz nie mają istotnego znaczenia. Armja grecka naprawiła sytuację i niedługo też trzeba będzie czekać na likwidację całej imprezy.

W związku z ostatnimi nieudanymi manewrami politycznymi, koła wojskowe wystąpiły z projektem blokady angielsko-greckich najważniejszych portów kemalistów. Stwierdzić należy zupełną zgodę pomiędzy Londynem i Atenami.

Z prasy francuskiej.

„Temps“ o polityce Francji.

W „Temps“ pojawił się artykuł wstępny p. t. „Rozszerzyć horyzont!“, domagający się nowej orjentacji francuskiej polityki zagranicznej. Autor artykułu przyznaje na początku, że w ostatnich dniach odeszło z Berlina na G. Śląsk mniej ochotników, jak dotychczas i że z Berlina odsyła się do Monachjum świeżo przybyłych ochotników bawarskich. Wzywa następnie rząd berliński, aby bank rzeszy zaopatrywał Górny Śląsk regularnie w środki płatnicze. Z 240 miljonów marek, koniecznych na wypłaty dla robotników górnośląskich, wysłano w maju tylko 40 miljonów. Skoro powstańcy się obecnie poddali pod rozkazy komisji międzysojuszniczej, powinna zatem ustać obstrukcja kolejarzy, którzy w przeciągu trzech tygodni pozwolili na wysyłkę tylko trzech pociągów ze środkami żywności.

„Temps“ uznaje również dobrą wolę rządu bawarskiego w sprawie rozbrojenia. Mniej jest zadowolony ze stanowiska Bawarji w sprawie plebiscytu w Austrji.

Rząd bawarski zdaje się nie reaguje na protesty włoskiego ambasadora w Berlinie przeciw wysyłaniu specjalnych pociągów plebiscytowych w Monachjum do Salcburga, wysyła natomiast obecnie przed odejściem regularnych pociągów t. zw. „Vorzugi“. Francja musi poprzeć Włochy w tej sprawie, tak, jak Włochy popierały zapatrywania francuskie w sprawie Górnego Śląska.

Następnie stwierdza „Temps“, że narody Europy zapominają o wielkich problemach wszechświatowych, zajmują się jedynie zagadnieniami kontynentalnemi. Na razie istnieje możliwość trzech wielkich konfliktów światowych. Grecja nie pozwoli na stałe odcięcie od morza, a Turcja powstaje przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu jej, przez co naraża się francuskich żołnierzy na to, że będą może musieli na wybrzeżu Małej Azji własnem życiem płacić za pomyłki innych.

Trzeci problem, to stosunki na oceanie Spokojnym, gdzie, wskutek rywalizacji japońsko-amerykańskiej, może się Anglja znaleść na trzeciem miejscu pod względem wielkości floty. Położenie jest podobne, jak przed wojną rosyjsko-japońską. Anglja stosuje już dzisiaj swą politykę do tych trzech problemów. Chce grać rolę rozjemcy z jednej strony między Rosją a Europą zachodnią, z drugiej zaś między Japonją a Ameryką. Tymczasem Francja zajmuje się tylko zatargami środkowo-europejskimi. Nie posiada w Rosji możności zasiągnięcia dokłaknych informacji albo wejścia w układy. Wobec Turcji odświadczyła Francja ostatnio, że nie chce rokować z tureckim delegatem przysłanym do Adenu. „Temps“ kończy zapytaniem: „Czy pozwolimy na to, aby nam drzewa zasłaniały las, czy też rozszerzymy nasz horyzont tak, aby obejmował aktualne problemy wszechświatowe?“

Rozbrojenie Bawarji.

Berlin, 30 maja. (Pocztą od naszego korespondenta).

Rada ministrów rzeszy, odbyła w niedzielę posiedzenie, poświęcone wyłącznie kwestji rozbrojenia Bawarji. Ponieważ posiedzenia gabinetu nie odbywają się nigdy w niedzielę, można uważać za rzecz pewną, że stanowisko Bawarji w sprawie rozwiązania einwohnerwehry może uniemożliwić dopełnienie w przepisanym terminie tego punktu ultimatum i sprowadzić sytuację bardzo poważną. Nie wydano po tem posiedzeniu urzędowego komunikatu. Wedle brzmienia prywatnych informacji z Monachjum broni się Bawarja wszelkiemi siłami przed rozbrojeniem, ryzykując nawet wprowadzenie w życie sankcji karnych i obsadzenie zagłębia Ruhry. Ma się wrażenie, że głównie opierają się rozbrojeniu nie przywódcy stronnictw, ani też Escherich, twórca organizacji, zwanych w skróceniu Orgesch, a dowódcy pododdziałów, t. zw. Gauleiter.

Okazuje się, że rząd Kahra, który przez dwa lata otaczał einwohnerwehry specjalną opieką i sprzeciwiał się zawsze ich stopniowej demobilizacji, jest obecnie faktycznie więźniem tych formacji i nie przypisuje sobie dość sił, albo nie ma odwagi w krótkiej drodze nakazać i przeprowadzić rozbrojenie. Charakterystyczne było niedawno odbyte zgromadzenie wymienionych Gauleiterów, na którem jeden uczestnik po drugim sprzeciwiał się rozwiązaniu, a Escherich i prezydent ministrów von Kahr słuchali tych wywodów w głębokiem milczeniu, zamiast objaśnić obecnych o całej grozie położenia i wyrazić stanowcze życzenie rozwiązania organizacji.

W kołach, zbliżonych do rządu bawarskiego, panuje przekonanie, że prezydent Kahr stara się pocichu bocznemi drogami o powstrzymanie rozbrojenia. Zwrócił się on, rzekomo do angielskiej reprezentacji w Monachjum, gdzie otrzymał podobno zapewnienie, że rząd angielski zadowoliłby się wydaniem dział, miotaczy min, mitraljez i większej części karabinów, nie obstając przy zupełnem rozbrojeniu. Zdaje się, że rząd bawarski rzeczywiście zwrócił się bezpośrednio do rządu angielskiego, gdyż ostatnie angielskie oświadczenie pod adresem rządu bawarskiego można bez wątpienia uważać jako odpowiedź na zapytanie Bawarji. Nie była ona chyba po myśli Kahra, gdyż mieściła stanowcze oświadczenie, że obsadzenie zagłębia Ruhry nastąpi automatycznie, o ile nie zostaną spełnione w zupełności warunki przyjętego ultimatum. Do warunków tych należy i rozbrojenie einwohnerwehry w terminie do 30 czerwca. Ciekawe będą zapewne wyjaśnienia Kahra zapowiedziane na poniedziałek.

N. U.

O przyłączenie Styrji do Niemiec.

WIEDEŃ, 1 czerwca. (Pat). — Sejm styryjski uchwalił wczoraj głosami wszystkich stronnictw niemieckich przeprowadzenie w dniu 3 lipca plebiscytu w kwestji przyłączenia Styrji do Niemiec.

Sprawy wojskowe.

:) Demobilizacja. „Jud“ zaznacza, że z dniem wczorajszym zaczęło obowiązywać rozporządzenie ministra wojny o uwolnieniu ze służby wojskowej rocznika 1897. D. O. G.-eny wysłały już o tem rozkazy do wszystkich pułków i bataljonów. We wszystkich też prawie kompanjach rozpoczęła się już rejestracja żołnierzy tego rocznika, których zaczęto się odsyłać do domów z dn. 10 b. m. W tych dniach zostanie też wydane rozporządzenie o zmianie tymczasowych świadectw demobilizacyjnych na stałe książeczki demobilizacyjne.

Emigracja do Ameryki południowej.

Fala emigracyjna z Europy, a w proporcjonalnie wielkiej części z Polski, przybrała od roku bardzo pokaźne rozmiary. M. in. terenem emigracyjnym stała się Ameryka południowa. Poniżej zamieszczamy artykuł o warunkach tej emigracji, tusząc, iż uwagi rzeczoznawcy przyniosą pewien pożytek licznym osobom, mającym zamiar poszukać szczęścia na drugiej półkuli.

I.

Jeżeli w połowie zeszłego stulecia większa część emigrantów z Europy kierowała się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, o tyle teraz stanowią republiki południowo-amerykańskie cel pożądań ludzi, którym się zdaje, że tam właśnie znajdą raj na ziemi. Już przed wojną wzmagała się stale emigracja europejska do Ameryki Południowej, szczególnie do Argentyny, Brazylji, Chile i Wenezueli. Tem bardziej daje się dzisiaj zauważyć ten pęd emigracyjny, szczególnie do wymienionych na pierwszem miejscu trzech t. zw. państw ABC.

Istnieje jednak cały szereg przeszkód, które ten pęd ograniczają bardzo skutecznie. Nietylko, że żadne z państw południowo-amerykańskich nie wysila się osobliwie aby ściągnąć do siebie te masy chcące emigrować, których Europa liczy miljony, ale specjalnym postrachem, szczególnie w Polsce, jest stan naszej waluty, który poprostu przykuwa do gleby ludzi ubogich, a nawet średnio-zamożnych. Następnie organizacja transportu wykazuje obecnie, z powodu zmniejszenia przez wojnę ilości okrętów, takie braki, iż może podołać przewiezieniu tylko bardzo ograniczonej ilości emigrantów.

W przeciwieństwie do zachwalań agentów różnych przedsiębiorstw transportowych, obiecujących jak zwykle złote góry, przedstawiają się dzisiejsze stosunki w Ameryce południowej znacznie gorzej, niż w Ameryce północnej z końcem zeszłego stulecia t. zn. kiedy emigracja doszła do najwyższego rozkwitu. Przedewszystkiem jest wykluczone, aby dzisiaj można było w południowej Ameryce do czegoś dojść bez pewnego kapitału, jak to miało dawniej miejsce w Ameryce północnej. Następnie, emigrant dzisiejszy różni się zasadniczo od emigranta ówczesnego. Wówczas dostarczał chłop głównego kontyngentu emigracyjnego, a dzisiaj, w miarę rozwoju przemysłu, żywiołem emigracyjnym są robotnicy. — Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że element chłopski lepiej się nadaje do kolonizacji obszarów dziewiczych, trudno dostępnych i posiadających bardzo słabo rozwiniętą sieć komunikacyjną, a poczęści nieposiadających jej wcale, aniżeli robotnik.

Ale jeżeli nawet kogoś żadna trudność nie powstrzyma i żadna przeszkoda nie odstraszy od przebycia oceanu w celu emigracji, to w każdym razie nasuwa się pytanie: Dokąd może się udać i jakie go tam czeka życie w pierwszych czasach?

W ogóle, abstrahując od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, może tu być mowa o Argentynie, południowej Brazylji, Chile, republikach Ekwador, Peru, Kolumbji, Meksyku, p o m i j a j ą c mniejsze n. p. Boliwja, Urugwaj i t. d. Ekwador jest, z powodu ciągłych zamieszek wewnętrznych, zawsze jeszcze państwem operetkowem, którego niepodobna brać w rachubę. Tak samo Peru stało się w ostatnich czasach terenem coraz zawziętszych walk i rozruchów. Odpada również Ameryka środkowa łącznie z Meksykiem, a to z powodu bardzo nieokreślonej i niepewnej w przyszłości przynależności politycznej, wskutek czego staną się najprawdopodobniej te obszary niezadługo widownią nowych walk. Pozostają zatem właściwie tylko wymienione poprzednio państwa grupy t. zw. ABC.

Ale i tutaj nie oczekują emigranta bynajmniej rajskie stosunki. Kto się tam udaje, musi sobie zasadniczo zdać sprawę, że czeka go narazie życie pełne najsroższych braków i niewygód, szczególnie w okolicach położonych zdala od centrów miejskich, a przedewszystkiem może być przecie mowa o takich właśnie obszarach, o ile chodzi o kolonizację. Tereny, położone w pobliżu większych środowisk, są mianowicie już dawno zajęte; bardzo często należą olbrzymie obszary do jednego właściciela, któryby się pod względem bogactwa nie zamienił w żadnym panującym w Europie. Następnie, powinien emigrujący, szczególnie jeżeli przyjeżdża bez doświadczenia i bez znajomości języka, pamiętać o tem, że z początku będzie w rękach tych magnatów albo innych przedsiębiorców tylko objektem spekulacji, którego się pozbędą każdej chwili, gdy im już nie będzie potrzebny. Wreszcie niektóre okolice, jak północna Argentyna, Paragwaj, zachodnia część Brazylji, posiadają klimat tak zabójczy, szczególnie dla mieszkańców Europy północnej, że kolonizacja tych obszarów wymagałaby wprost nadludzkich sił, nie mówiąc już o konkurencji hiszpanów, portugalczyków i włochów południowych, którzy ten klimat znoszą z łatwością.

W tych warunkach klimatycznych, w tych niebezpieczeństwach ze strony różnych wampirów społecznych i przy tej konkurencji elementów południowo - europejskich, bardziej zdatnych fizycznie do życia w tym klimacie, może tylko ten dojść do jakich takich wyników, kto się zdecyduje zapomnieć stanowczo o całej swej przeszłości, wykonywać najcięższe i najprzykrzejsze roboty, prowadzić życie najskromniejsze i zupełnie samotne, oraz zrezygnować ze wszelkiego komfortu i wszelkich rozrywek. Nadto jest rzeczą bezwarunkowo konieczną, posiadać pewien kapitał, któryby ewentualnie wystarczył na 3 miesiące egzystencji w razie utraty zarobku, względnie niezналezienia go natychmiast.

(D. n.)

Komunikacja napowietrzna.

Gdańsk-Poznań.

Równocześnie z otwarciem „Targu Poznańskiego" zaczęły od soboty kursować samoloty nowego przedsiębiorstwa p. n. „Aerotarg Poznański", które stanowią obecnie najszybsze połączenie między Poznaniem, Gdańskiem, Warszawą, Łodzią, Krakowem i Lwowem. Komunikacja ta ma być później znacznie rozszerzona. W sobotę o godz. 2 po poł. odbył się start pierwszego lotu z Gdańska do Poznania. Samolot D 31 wzniósł się, mając prócz pilota pięciu pasażerów, z lotniska Langfuhr w sobotę po godz. 2 po poł. i szybował przy pięknej pogodzie w wysokości mniejwięcej 500—600 m. Po okrążeniu groźnych chmur deszczowych, jakie się pojawiły na zachodzie, wylądował gładko na lotnisku Ławica w Poznaniu. W locie tym brało udział m. i. dwu reprezentantów prasy gdańskiej. W ciągu niedzieli przybyły do Poznania dalsze samoloty, jeden z Warszawy, a drugi z Gdańska, który przywiózł generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, dr. Biesiadeckiego. W niedzielę po południu powróciły dwa samoloty do Warszawy, a jeden do Gdańska, każdy z 6 pasażerami. Na najbliższe dni jest w Warszawie zgłoszonych 14 pasażerów. Podróż powrotna odbyła się również bez przeszkód. Podczas lotu pasażerowie siedzą w oszklonej kabinie, jest zbyteczne jakieś specjalne ubranie. Z okien kabiny ma się wolny widok na wszystkie strony. Linja powietrzna Gdańsk-Poznań wynosi 260 kilometrów, lot trwa okrągłe dwie godziny. Samoloty zabierają także przesyłki pocztowe.

Narazie nie może jeszcze być mowy o wprowadzeniu oficjalnej poczty samolotowej, gdyż do tego jest konieczne porozumienie się obu rządów. Przesyłki samolotowe, nie były to zlecenia banków polskich. Narazie można samolotami przesyłać tylko listy zwykłe i polecone, gdyż sprawa obrotu pakietami pocztowemi między Gdańskiem a Polską nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Listy, przesyłane drogą powietrzną z Gdańska do Polski, podlegają taryfie gdańskiej i muszą być zaopatrzone w gdańskie znaczki pocztowe, nie można zatem nalepiać polskich marek lotniczych na listy, nadawane w Gdańsku. Obecnie toczą się rokowania co do oficjalnego zaprowadzenia regularnej poczty lotniczej między Gdańskiem a Poznaniem.

Występy „Reduty".

Włodzimierz Chełmicki: **„Wojna i miłość"**, komedja w 3-ch aktach.

„Wojna i miłość" Chełmickiego, którą w drugi wieczór gościny swej w Łodzi wystawił teatr „Reduta" posiada wszystkie błędy konstrukcyjne, cechujące niedoświadczone jeszcze pióro komedjopisarskie, oraz wszystkie zalety, jakie mieć może utwór, pisany z dużą werwą i beztroskliwością młodości, gorącej jeszcze w uczuciu, poddającej się szlachetności, uśmiechającej się w nieszkodliwym cynizmie i ironji, a nadewszystko buszującej żywą, szybko, może nazbyt szybko, płynącą krwią w żyłach. Akcja „Wojny i miłości", jej logika i intryga, — nie mają w sobie wiele z tego, co zwykliśmy nazywać „sceniczności". Są w niej raczej ludzie czasem normalni w swych charakterach, czasem bardziej zadziwiający, niż wzbudzający wiarę, są ich rozmowy, najczęściej silące się na zjadliwość, dobroduszną zresztą i nieszkodliwą, są czasem wybuchy namiętności ludzkich, kończące się niemal zawsze pocałunkami, jest wreszcie podniesiona do wyżyn zwycięskiej bezwzględności młodość i młodości tej siła. Ona to łamie, a nie uczucie, skrupuły pani Izy, ona to zaborczo sięga po szczęście posiadania pięknej kobiety, ona to w końcu w śmieszny, nieprawdopodobny i nieprawdziwy sposób ośmiesza i gniecie słabszego mężczyznę, nie posiadającego dość bezczelności, odwagi, siły, ani nie noszącego na grzbiecie strojnego munduru oficerskiego.

To stanowi wdzięk komedji Chełmickiego i to daje jej prawo obywatelstwa na scenie — to trochę żywiołu, reprezentowanego tylko zresztą przez kobietę, która do pięknego oficera zbliża się nie dlatego, że to jest ten, a nie inny, lecz dlatego, że w nim wyczuła zaborczość, męskość, siłę to jest to wszystko, czego brak jej mężowi, czego niema w sobie anglik Collins, a co łączy się jakąś niewidzialną nicią z toczącą się stale bitwą, z rozgwarem jej żywiołem, mocą, niepokojącą nerwy i wzbudzającą energję i namiętność. Panią Izę zwyciężyły raczej okoliczności, niż przebiegłość i żar miłosny porucznika. On wyważał tylko otwartą bramę, której obronić nie mógł i nie umiał, kierujący się spokojem i rozumem, anglik.

Piękną panią Izę, przegrywającą bitwę tak, jak przegrywały jej poprzedniczki w „Prawdziwej miłości", bądź w „Zdobyciu twierdzy Berg-op-Zoom", grała z niebywałym wdziękiem i taką samą, nie mogącą sobie znaleźć równej, prostotą i prawdą. Świetnymi jej partnerami byli pp. Maszyński Różycki, z których pierwszy był arcymiłym i słodkim Collinsem, nie tracącym ani na chwilę wyrazu swego i tonu, drugi zaś—gwałtownym i gorącym w swej bezwzględności męskiej, a inteligentnym w swej zaborczości i brutalności, porucznikiem. Pan Suay, jako mąż Izy, za bardzo uwidacznił swą nerwowość, za mało słabość i niezaradność mężczyzny, nie umiejącego wobec grożącego mu niebezpieczeństwa obronić swych praw do kobiety, a posługującego się, jako jedyną bronią, w rozgwarze opodal toczącej się bitwy całkiem nie popłacającą łzami i prośbami. Pan Staszkowski odtworzył postać Jaksy Lachowskiego tak, jak ją postawił autor, t. zn. bezbarwnie i niezajmująco.

Zastępca.

—o—

)(Zespół „Reduty" dzisiaj po raz drugi i ostatni dramat T. Rittnera p. t. „W małym domku". Jutro odegraną będzie dowcipna komedja W. Chełmickiego „Wojna i miłość", która tak niezwykle miała powodzenie na wczorajszej premjerze. Rzecz ta graną będzie przez „Redutowców" po raz ostatni.

Z Rady Miejskiej.

(k) Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej przewodniczył A. Remiszewski.

Obrady rozpoczęto od rozpatrzenia wniosku magistratu, w sprawie zatwierdzenia przepisów, dotyczących udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej pracownikom zarządu miejskiego. Rada przepisy zatwierdziła.

Dalej rada miejska uchwaliła podwyższenie taryfy dla dorożkarzy m. Łodzi. Nowa taksa, obowiązująca od dnia dzisiejszego, przedstawia się w sposób następujący:

A. Dla dorożek jednokonnych:

za kurs w mieście z wyłączeniem kresów mk. 80 w dzień i mk. 100 w nocy;

za kurs z centrum miasta na kresy mk. 120 w dzień i mk. 160 w nocy;

do dalej położonych kresów — w dzień mk. 200, w nocy mk. 240;

do stacji Łódź-Warszawska mk. 100 w dzień i mk. 120 w nocy;

do stacji Łódź-Warszawska z kresów mk. 120 w dzień i mk. 160 w nocy;

do stacji Łódź-Kaliska ze wszystkich ulic z wyjątkiem zachodniej

---

LEONARD FRANK. 2)

Inwalidzi wojenni.

„Bez ręki... Mój cały zakład djabli wzięli". Obydwaj przemyśleli przez ostatnie parę dni wszystko możliwe. I nagle odkryli prawdę, uświadomili sobie, że w rzeczywistości nie chodzi wcale o to, że nie będą już mogli tańczyć, konno jeździć, piłować, kuć, chodzi tylko o jedną nogę, jedynie o wspaniałą rękę. O moją, moją nogę, moją, rękę, moją, moją rękę. O mnie. Jeśli o mnie chodzi, mogę już nie tańczyć, nie jeździć konno, niech sobie kobiety biorą mężczyzn o dwuch nogach, gdybym tylko znów miał moją wysmukłą nogę... Mam gdzieś cały zawód ślusarski; będę łazikiem: gdybym tylko znów miał moją rękę, znów miał, znów miał.

„Ślepym być". Prawie jednocześnie przychodzi im to obydwum na myśl. "Tylko noga, tylko mieć znów swoją mocną, silną rękę. Na miłość boską, ślepym być; ale człowiek mieć razem" myślą oni tysiąc razy w dzień, tysiące razy w nocy: „Lepiej być ślepym".

A ten leżący obok wiadra z ożonkami, ślepy żołnierz, któremu rana w udzie goiła się niespodziewanie, tak że amputacja była niepotrzebna, myśli bez przerwy i będzie przez całe życie myślał: „Nię mieć obu nóg, obu rąk. Tylko nie być ślepym. Nie być ślepym. Nie widzieć więcej... Nie zobaczę już nigdy mojej żony... Nigdy... więcej... nie zobaczę mojej żony... A kto mnie będzie prowadził?.. I nigdy nie widzieć ulicy... Jak wygląda koń? Gniady. Są także siwe.. A psy? Jak biegają psy? I i i i..."

Tysiące przedmiotów przesuwa się przed nim. W końcu przybiega kurczowo przedstawić sobie, jak wygląda siatka do rzeczy w wagonie kolejowym. To mu się nie udaje. Nad tym zasypia. I widzi znów wszystko. Promieniejącej jasności ustępuje ciemność, która wraz z dniem gaśnie przeciągłym okrzykiem: O, przeciągłym pomrukiem: U, delikatnem kwileniem nowonarodzonych kotów, pytanie z kuli ziemskiej.

Brodaty wieśniak przysiadł wyprostowany na sienniku i kiwa z wielkiem napięciem na sanitarjusza. Kiwa, robi „pst".

„No, co takiego?"

„A więc nie trzeba było odjąć? Ale mam strasznie bóle w łydce".

Sanitarjusz słyszał, że istnieją refleksy. Mówi uspakajająco: „To są tylko bóle refleksyjne".

Noga wieśniaka, z bolącą łydką, leży już od dwóch godzin w wiadrze.

„Ale ta łydka, ciągnie i pali i rwie... Tak tylko refleksyjne bóle?" pyta raz jeszcze i wznosi się na wyżynę szczęścia wysoką, jak wieża kościelna; bo teraz wie zupełnie dokładnie, że na jeszcze swoją nogę. I uszczęśliwiony wpada w omdlenie.

Zgorączkowany lekarz już więcej nie może, zbliża się do kobiety, która leży rozkrzyżowana, wyciągniętej bez ruchu na stole operacyjnym widzi podwójnie. „A gdybym wieczorem, dopiero wieczorem, ten człowiek mógłby umrzeć. A jeślibym o północy, to dopiero jutro rano, umrze ten człowiek napewno".

Lekarz zaczyna. Jego mały, podobny do dziecka asystent zatacza się jak byłby podpity...

Lekarz sztabowy tnie i myśli: „Wojna".

Myśli: "To słowo "wojna" nie objawia nie myślącym ludziom, ani biljonowej części tej niezmiernej masy okropności, jaką określa się słowem "wojna"... To słowo same jest słabe jak oddech niemowlęcia; a w porównaniu z treścią słowa „wojna", tajfun, który pochłania okręty, miasta i wyspy, jest tylko oddechem niemowlęcia.

„Wojna" jest wyrazem składającym się z pięciu liter".. myśli zgorączkowany lekarz. Przytym operuje.

Czytał, w jakimś klinicznym tygodniku artykuł o polityce zaludnienia państw: statystyczne sprawozdanie, w którem podano, jako liczbę „minimalną", dziesięć miljonów zabitych.

„Jako liczbę minimalną... liczbę minimalną dziesięć miljonów zabitych. To daje liczbę minimalną, licząc ostrożnie, liczbę minimalną.. tak tylko bardzo ostrożnie i dokładnie", szepcze do siebie bezdźwięcznie lekarz, i odsłania nożem kość biodrową, bardzo ostrożnie i dokładnie „liczba minimalna pięć miljonów amputowanych".

„Uu...! Uu...!"

Lekarz wyprostowuje się, przygląda się nagiemu człowiekowi, obejmuje jednym rzutem oka podwiązane arterje, kość odsłoniętą do piłowania. „Wygląda jak słup życia... Leży tak cicho, taki wyprostowany, taki młody. Są takie niebieskie, błękitne... A na zewnątrz grzmią armaty. Grzmią od trzech lat armaty. Dlaczego? Kiedy się zacznie o tem myśleć? Grzmią leżący wyciągnięci, cisi jeden obok drugiego, w „kuchni rzeźniczej".

Spogląda na zęby piły, ściśle koło siebie **stojące** i już tępe. „Mączka kostna ręki miesza się z mączką kostną nogi". „Życie kurczy się... Liczba minimalna pięć miljonów amputowanych. Liczba minimalna... Co dzień, od trzech lat, od rana aż do nocy, co dzień: **piłować, piłować, piłować...** a gdyby się pisało przez **m**, byłoby: **miłować...** Odpilowuje ręce, nogi, dłonie. Odpilować pięć miljonów nóg, rąk, dłoni. Ja sam, lekarz sztabowy Europy.

Przytyka ponownie kciuka do kości, jak cieśla do deski, zakłada piłę, piłuje i liczy: „siedemdziesiąt centymetrów długości na drzewa ludzka. Ręka tylko sześćdziesiąt".

„Długość obciętych dłoni, rąk, nóg, razem zliczona, daje—ostrożnie.., bardzo... ostrożnie licząc—, minimalną przeciętną długość pięćdziesięciu centymetrów na amputowany członek. Pięć miljonów amputowanych członków, o długości przeciętnej pięćdziesięciu centymetrów, dają dwa miljony pięćset tysięcy metrów... które równają się dwum tysiącom pięciuset kilometrom członków ludzkich!

„Uu.....!"

(D. n.)

części miasta w dzień mk. 200, w nocy mk. 250;

za kurs z jednej stacji na drugą — mk. 250 w dzień i mrk. 300 w nocy;

za kurs ze stacji Łódź-Warszawska do miasta mk. 100 w dzień i 120 w nocy;

z tejże stacji na kresy w dzień mk. 120, w nocy mk. 160;

za kurs ze stacji Łódź-Kaliska do miasta mk. 200 w dzień i mrk. 250 w nocy.

Bagaż do 25 kg. bezpłatnie, ponad 25 kg. mk: 20.

Wynajem dorożek na godziny: I godzina mk. 200, druga godzina mk. 175, trzecia godzina mk. 150.

B. Dla dorożek parokonnych taksa o 25 proc wyższa.

Nocna pora liczy się od godziny 10 ej wieczorem do 6-ej rano. Za jazdę poza obrębem miasta, na pogrzeby, wesela i chrzciny płaca zależy od umowy. Należność za jazdę do wszystkich miejsc publicznych niszcza się z góry. Zabrania się przyjmować do dorożek więcej niż 3 osoby, licząc dwoje dzieci do lat 12 za jedną osobę dorosłą.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołał wniosek magistratu w sprawie likwidacji komitetu rozdziału chleba i mąki. Dyrektor komitetu p. Pfajfer zaproponował likwidację z dniem 1 sierpnia r. b., t. j. w tym czasie, kiedy Sejm uchwali prawdopodobnie już wolny handel.

Rada miejska zatwierdziła w zasadzie wniosek, dotyczący likwidacji komitetu rozdziału chleba, wymówienia w związku z tem posad wszystkim pracownikom oraz przekazania narazie czynności wydziałowi zaprowiantowania miasta.

Następnie przyjęto wniosek, aby w ciągu 2-ch miesięcy komitet sporządził dokładne sprawozdanie, oraz aby wybrać komisję do opracowania konkretnego planu przyszłej działalności aprowizacji magistratu.

Dokonano wyboru poszczególnych komisji, mianowicie, do komisji likwidacyjnej komitetu rozdziału chleba i mąki wybrano p. Mindaga, Lubońskiego, Helmana i Szymańskiego. Do komisji do opracowania planu zaprowiantowania miasta, p. Baum gartena, Wilczyńskiego i Praszkiera.

Zabójstwa w Łodzi.

W numerze 21 „Dziennika Zarządu m. Łodzi" z dnia 24 maja znajdujemy niezwykle ciekawą pracę statystyczną dr. prof, Grabowskiego o zabójstwach i samobójstwach w naszym mieście w trzechleciu 1918—1920.

W okresie tym popełnione ogółem w Łodzi 57 zabójstw, przyczem 48 chrześcian i 9 żydów.

Żydzi stanowią, jak wiadomo około 33 proc. ludności miasta; stwierdzamy przeto, że rzadziej się zdarzały zabójstwa żydów (16 proc. ogółu zabójstw), niż chrześcian. Jedna zabita kobieta przypada na trzech przeszło zabitych mężczyzn.

Blisko 52 proc. zabijanych znajduje się w młodym wieku lat 20—30 a okrągło trzy czwarte (75 proc.) w wieku od 20 do 40 lat. Po za tym krytycznym dwudziestoleciem młodości prawdopobieństwo zabójstwa jest bardzo nieznaczne, zwłaszcza jeśli odliczyć zabójstwa niemowląt, noworodków, często dokonywane przez nieślubne matki i nie notowane przez statystykę; zabójstwa niemowląt stanowić muszą najbardziej rozpowszechniony rodzaj zabójstw, po za tym najkrytyczniejszym wiekiem czyha na człowieka jeszcze niebezpieczeństwo śmierci z zabójstwa we wzmiankowanym dwudziestoleciu od 20 do 40 lat.

Liczba zabójstw jest najwyższa jesienią; dla innych pór roku nie daje się zauważyć prawidłowości.

Z 57-iu zabitych w trzyleciu 1918—1920 zawód znany jest w 45 wypadków; mianowicie było: robotników 9, policjantów 7, „przy mężu" — 5, kupców i noworodków po 4, bandytów, rolników i ślusarzy po 2, oraz po jednym dozorcy w rzeźni, tkaczu, konduktorze, wojskowym, służącej, stolarzu, rezerwistce, szwaczce.

Zestawiając to wyszczególnienie, otrzymamy z pośród 45 zabitych: robotników i proletarjatu wogóle — 18, policji i wojska 8, przy mężu 5, kupców 4, noworodków 4, rolników 2, bandytów 2.

Kobiet zamężnych zamordowano dwa razy więcej, niż panien, tymczasem wśród zamordowanych mężczyzn przeważali kawalerowie.

Z 57 zabójstw dokonanych wiadomo o sposobie ich dokonania w 55-ciu wypadkach, mianowicie zabito bronią palną 47, podczas gdy inne sposoby jak nożem, bagnetem, przez utopienie stosowane były przez zbrodniarzy bardzo rzadko.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 2-gi czerwca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie, ciepło, słabe wiatry z kierunków północno-wschodnich.

Wczorajsza ulewa.

(k) Podczas wczorajszego deszczu ulewnego, który spadł około godz. 8-ej wieczorem, uwydatnił się jazkrawo brak kanalizacji i nieuregulowanie spadków ulic, powodujące za każdym razem powódź w niektórych dzielnicach miasta, oraz zalanie suteryn domów na ulicach nisko położonych. Zalane zostały: część ulicy Piotrkowskiej od Krótkiej do Południowej, część ulicy Zielonej, Wschodniej, Zachodniej, Długiej, Franciszkańskiej, Wolborskiej, oraz na Bałutach.

Na ulicy Piotrkowskiej przeprawiano się dorożkami, bryczkami, wózkami z jednej strony ulicy na drugą. Od zalania sklepów i mieszkań w suterynach ucierpieli dotkliwie lokatorzy i przedsiębiorcy—gdyż zniszczone zostały sprzęty i część towaru.

Skutkiem ulewy zawieszono ruch tramwajowy na przeszło pół godziny.

Osobiste.

Pan wojewoda telefonicznie został wezwany przez prezydjum rady ministrów i dziś na noc wyjechał do Warszawy.

Zmiana nazw ulic i placów.

(k) Wobec przemianowywania nazw ulic i placów zwłaszcza starych, historycznych, województwo łódzkie, powołując się na dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, poleciło starostom, komisarzowi rządu na m. Łódź i prezydentom miast wydzielonych zasięgać opinji wojewódzkiego oddziału ministerstwa sztuki i kultury (Pomorska 16) względnie konserwatora państwowego, we wszystkich projektach zmian dawnych nazw ulic i placów.

Telegraf i telefon.

W urzędach pocztowych Uściług powiatu Włodzimierz Wołyński, Bereza Kartuzka powiatu Prużany zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Dnia 28 kwietnia r. b. został otwarty ogólny prywatny ruch telefoniczny w relacji Warszawa—Grodno.

Ciągnienie loterji.

Losy drugiej klasy trzeciej państwowej loterji klasowej, której ciągnienie odbędzie się w dniach 15 i 16 czerwca b. r. są już w kolektach do nabycia. Wiadomo, że co drugi los wygrywa, a ogólna suma wygranych wynosi 129 miljonów marek. Na jeden numer w razie pomyślnego połączenia się premji z główną wygraną można wygrać 5 miljonów marek. Termin odnowienia losów klasy I na klasę II upływa w dniu 10 czerwca. Losy po marek 200 można nabywać o ile zapas starczy także w ćwiartkach po 50 mk. za ćwiartkę.

Sprostowanie.

Do wczorajszego sprawozdania z występów „Reduty" wkradło się kilka omyłek korektorskich, które wykoślawiły nieco sensa rtykułu. Mianowicie w szpalcie pierwszej odcinka, wiersz 19-ty od góry, zamiast których powinno być k t ó r e j b y, w tej samej szpalcie, w wierszu 31-ym, zamiast sławnego zespołu powinno być w ł a s n e g o, oraz w szpalcie drugiej, w wierszu 28-ym, zamiast pracy życiowej powinno być p r a w d y życiowej.

Goście z Tarnowa w Łodzi.

(k) Wczoraj bawiła w Łodzi wycieczka wychowańców klas wyższych szkoły rzemieślniczej z Tarnowa, w drodze powrotnej z Poznania, dokąd udano się na otwarcie i zwiedzenie „Targu poznańskiego", który budzi ogólne zainteresowanie. Po dwudniowym pobycie w Poznaniu, wycieczka złożona z 44 uczestników, przybyła wczoraj koleją kaliską o godz. 9 rano do Łodzi. Na czele tej wycieczki stoją: dyrektor szkoły p. Gładyszowski i dr. Krupiński wraz z trzema nauczycielami.

Przez cały dzień wczorajszy wycieczka dokonała oględzin fabryki Akc. Tow. A. Johna, Scheiblera, była w Helenowie i zwiedziła miasto. Wieczorem wszyscy uczestnicy wycieczki opuścili Łódź udając się do Tarnowa.

W sprawie politechniki w Łodzi.

(k) Na odbytem zebraniu orjentacyjnem w sprawie mającej powstać politechniki w Łodzi, przyjęto wniosek powołania do życia stałego ściślejszego komitetu, w skład którego powinni wejść delegowani przedstawiciele stowarzyszeń i instytucji zawodowych, działających na terenie m. Łodzi, oraz na terenie całego województwa łódzkiego. W związku z tem w dniu 3 czerwca (piątek) o godz. 7 i pół wieczorem w sali posiedzeń urzędu wojewódzkiego, zwołane jest przez wojewodę ponowne zebranie ściślejszego komitetu, na które zaproszeni zostali przedstawiciele stowarzyszeń i instytucji zawodowych, działających tylko na terenie Łodzi. Co do innych, to konferencja ta zastanowi się, jakie instytucje, stowarzyszenia, działające na terenie województwa należy zaprosić.

Kolonje dla urzędników.

k) Wśród sfer urzędowych w Łodzi wyłonił się projekt nabycia ziemi i założenia kolonji urzędniczej w okolicy naszego miasta. W tym celu będzie utworzona komisja, w skład której wejdą przedstawiciele administracji i sądownictwa. Zadaniem jej będzie wejść w kontakt z odnośnymi władzami centralnemi dla uzyskania jednorazowego subsydjum i umożliwienia przydziału ziemi z majątków państwowych, względnie prywatnych, objętych przymusową parcelacją, w myśl ustawy o reformie rolnej. Urzędnicy mają utworzyć zrzeszenie w formie spółdzielni, która zajmie się szczegółowem opracowaniem projektu budowy domu urzędniczego i eksploatacji gruntów przy których każdy członek będzie miał swój ściśle określony udział.

Drukarze w elektrowni.

W ubiegłą niedzielę, staraniem komitetu kult.-ośw. zwiedzili elektrownię miejską członkowie zw. zaw. drukarzy.

Oprowadzaniem zwiedzających zajęli się kierownicy poszczególnych oddziałów elektrowni pp. Knapik i Sztan.

Odczyt w Tow. prawniczem.

Dziś, w czwartek, o godz. 8 i pół wieczorem w siedzibie Tow. prawniczego (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie, na którem sędzia Rafał Kempner wygłosi odczyt na temat: „Postępowanie karne w sądach ogólnych i wojskowych".

Wypadki.

Strzały do złodziejów. Wczoraj w stacji Łódź-Kaliska, do piwnicy mieszkania kolejarza Świętochowskiego zakradli się złodzieje. Znajdujący się w pobliżu posterunkowy Franc. Kotlicki, usłyszawszy hałas pospieszył do mieszkania Świętochowskiego. Wówczas spłoszeni złodzieje zaczęli uciekać. Ponieważ na trzykrotne „stój", żaden nie chciał się zatrzymać, Kotlicki dał kilka strzałów rewolwerowych do uciekających. Strzały te jednak chybiły. Korzystając z ciemności złodzieje ukryli się.

(k) **Wypadkowe zabójstwo żołnierza.** Przez ulicę Dworską trzech policjantów prowadziło do 3-go komisarjatu zatrzymanych trzech podejrzanych ludzi bez dowodów osobistych, w uniformach żołnierskich. Gdy doszli do Rynku Bałuckiego, tłum złożony z kilkunastu ludzi, na czele którego był kapral 28 pułku strzelców kaniowskich Zygmunt Kobuszewski, usiłował odbić aresztowanych i wszczął awanturę z policją. Jakoż po krótkiej walce z posterunkowymi zatrzymani zdołali zbiedz.

Na dany sygnał przez posterunkowych nadbiegł oddział policji pieszej i konnej. Tłum rozproszył się, lecz aresztowano głównego sprawcę zajścia kaprala Kobuszewskiego. Na tle tego aresztowania wywiązało się nowe starcie pomiędzy nadciągniętym znów tłumem a policją. Podczas szamotania się z policją, gdy napadający szeregowiec Józef Bąkowski schwycił za rękę posterunkowego Edmunda Wasiaka, który trzymał w ręku rewolwer, nagle padł strzał. Kula ugodziła w prawą skroń Józefa Bąkowskiego, kładąc go trupem na miejscu.

Wkrótce potem na skutek zarządzonego pościgu policji udało się pochwycić zbiegłych ludzi. Z pośród awanturującego się tłumu aresztowano kilka osób. — Zabity Bąkowski był szeregowcem i pracował w piekarni urzędu gospody O. G. Ł. Ciało zapezpieczono do zejścia władz sądowych.

O zajściu zawiadomiono urząd prokuratorski przy sądzie okręg. w Łodzi.

Sprawa repatrjacji jeńców i uchodzców.

Biuro prasowe min. spraw zagran. komunikuje: Na posiedzeniu komisji mieszanej repatrjacyjnej w Moskwie ustalono następujący plan, według którego uskuteczniona będzie w czerwcu repatrjacja jeńców, uchodzców i zakładników z Rosji: z Razjania, Tweru, Włodzimierza, Penzy, Symbirska, Saratowa, Orłowa, Woroneża i Kaługi, po jednym transporcie. Z Piotrogrodu i Samary po dwa transporty, z Moskwy, Tambowa i zachodniego pasa przyfrontowego po trzy transporty. Również w czerwcu mają być wywiezieni z Moskwy i stacji węzłowych ci uchodźcy, którzy przybyli z innych miejscowości i oczekują tam powrotu do ojczyzny. Jeńcy wojenni wywożeni będą w czerwcu z Ukrainy, Wiatki, Jekaterynburga, Piotrogrodu, Saratowa, Samary i Czelabińska. Pozatem będą wysyłane transporty z Moskwy, jako ze stalego rezerwoaru.

Ruch religijny w Rosji sowieckiej.

W ostatnich czasach mnożyć się poczęły objawy wzmagania się ruchu religijnego w Rosji sowieckiej. Wrogowie rządu sowieckiego zakładają swój obóz w kościele. Istnieje cały szereg oświadczeń wybitnych komunistów, uskarżających się na to, iż nawet członkowie partji komunistycznej nie są wolni od „przesądów religijnych i wypełniają przepisy kościoła, biorą ślub kościelny i t. d.

Świeżo prasa bolszewicka poświęca swoje szpalty procesji religijnej która odbyła się 8 maja w Petersburgu Masy ludu wyszły z procesją, która prowadzona przez popa w ornacie wśród obrazów świętych i chorągwi kościelnych. W procesji tej wzięli udział nawet wysocy urzędnicy sowieccy. Osoby przechodzące były zmuszane do okrywania głów, gdy zaś wzbraniały się tego uczynić, giżono im i bito. Tłum rzucał wrogie komisarzom i komunistom okrzyki. Procesja zamieniła się w manifestację protestu przeciw rządowi sowieckiemu.

. Prasa bolszewicka jest bardzo niezadowolona, iż mimo kontr-rewolucyjnego charakteru tej procesji, wzięli w niej masowy udział także robotnicy.

Ze świata.

! Czeska tolerancyjność. W Preszburgu, wielkiem mieście północnych Węgier, należącym obecnie do Czech, a w którem przed wojną nie było ani jednego czecha, wolno obecnie telegrafować tylko po czesku. Niemcy, Węgrzy i cudzoziemcy muszą wskutek tego, chcąc prowadzić rozmowę telefoniczną, posługiwać się przytem jakimś pośrednikiem, umiejącym po czesku.

!Co amerykanie lubią czytać? Redakcja amerykańskiego dziennika „Colliers Weekly" wymierzyła na cale, ile miejsca prasa amerykańska poświęca wiadomościom dnia. Jako typowe uznano następujące dzienniki: „New York World", „New York Sun", „Kansas City Star" i „Portland Oregonian" i przez trzy dni wymierzano ich odpowiednie rubryki. Liczby przeciętne tych wymiarów są:

Sport i humorystyka	321	cali
Sprawy kobiece (mody, kuchnia, dzieci)	135	„
Sprawy państwowe	125	„
Interesy handlowe	119	„
Zagranica	103	„
Przestępstwa	60	„
Muzyka i dramat	44	„
Bigamja i rozwody	40	„
Alkohol i prohibicja	27	„
Życie towarzyskie	14	„
Sprawy robotnicze	10	„

Kto powierzchownie obserwowałby amerykańskie dzienniki, mógłby sądzić, że w liście tej zaszedł błąd lub omyłka, gdyż wielkie napisy na pierwszej stronicy rzadko mówią o czem innem, jak sensacje, morderstwa i zdrady małżeńskie, a dopiero na drugiem miejscu figurują wiadomości z Waszyngtonu i z zagranicy. Przypisać to należy jednak gustowi publiczności amerykańskiej, która chciwie pożera sensacyjne wiadomości. Jedną z afer, które zapełniają szpalty dzienników amerykańskich, jest obecnie sprawa Stillmana, prezesa National City Bank, amatora wielu pięknych pań, oraz jego żony, która wybrała sobie na wielbiciela półdzikiego indjanina.

Komunikaty.

Ze Stowarzyszenia Techników.

W piątek, dnia 3 czerwca r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia wieczór dyskusyjny.

Porządek dzienny:

1) Kwestja pasów napędowych;
2) Gospodarstwo cieplne;
3) Kursy dla palaczy;
4) Stacja prób surowców i materjałów technicznych dla przemysłu włókienniczego.

O lianajliczniejsze przybycie członków uprasza

Zarząd
. Stow. Techników w Łodzi.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
2 czerwca 1921 r.

Wolny handel.

Jedna z kwestji, sprawa wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby, jest dzisiaj najważniejszym problemem naszego życia gospodarczego. Po długoletnim okresie gospodarki przymusowej, wywołanej przez wojnę, dążenie żywiołowe sił gospodarczych do zrzucenia systemu reglamentacyjnego, stało się niemal powszechnem. Okazało się bowiem, że etatyzm gospodarczy wprost rujnował siły produkcyjne, podcinał skrzydła twórczej energji gospodarczej, a z drugiej strony otwierał na oścież paskarstwu wrota do obejścia prawa, jednem słowem, był źródłem demoralizacji.

Dotychczasowy system gospodarki nie tylko nie zdołał wyrobić jakichkolwiek pomyślniejszych perspektyw na najbliższą przyszłość, ale skomplikował nadto zagadnienia aprowizacyjne, tworząc chaos, z którego wyjście zaiste możliwem by było chyba drogą jakiejś cudownej nitki Arjadny. Węzeł ten splotło państwo, podejmując się bardzo ciężkiej i niewdzięcznej roli aprowizatora ludności, roli, do której brakło mu egzekutywy, wyrobienia i fachowości. Celem wypełnienia zadań aprowizacji państwowej, powołano do życia olbrzymi aparat urzędniczy w postaci ministerstwa aprowizacji, obok zaś niego przeróżne komisje i podkomisje, rady i komitety. Skarb państwa, nękany nawałem wydatków, pozostających w nieproporcjonalnym stosunku do dochodów, stojąc wobec widma katastrofy ekonomicznej, łożył miljardy na aprowizację i utrzymanie olbrzymiego aparatu urzędniczego, po to, aby stworzyć karykaturę zaopatrywania ludności w artykuły pierwszej potrzeby i skrępować wszelką w tym kierunku prywatną inicjatywę.

Tak było dotąd.

Zaszły jednak wypadki, które zmieniły się tło dotychczasowych stosunków. Czasy wojenne należą już do przyszłości, gospodarka etatyzmu na wszelkich punktach zbankrutowała i tylko szczątki jej jeszcze błąkają się. Państwowość nasza stanęła na silniejszych podstawach. Nawiązano stosunki ekonomiczne z Zachodem, wchodzimy na drogę układów handlowych z Rosją. Powoli wracają, choć jeszcze w bardzo słabych zarysach, normalne stosunki, a tem samem wyłania się już bezwzględna konieczność zrzucenia więzów, krępujących prywatną inicjatywę i przeobrażenia dotychczasowego systemu gospodarczego na wolną konkurencję.

Wolny handel zwycięża na Zachodzie na wszystkich polach. Echa tych zmian wywołały u nas długo oczekiwaną reakcję przeciwko dotychczasowym środkom i półśrodkom w dziedzinie aprowizacji. Przedstawiciele opinji społecznej i fachowej, koła kupieckie i przemysłowe, a nawet najkonserwatywniejsi zazwyczaj przedstawiciele resortów ministerjalnych, wypowiedzieli się za wprowadzeniem wolnego handlu. Minister aprowizacji skonstatował bankructwo dotychczasowego systemu sekwestru ziemiopłodów i stwierdził bezwartościowość systemu kontyngentowego, uznając wreszcie zasadę wolnego handlu za jedyny środek, zdolny dźwignąć i uzdrowić naszą gospodarkę aprowizacyjną i wogóle całość naszego życia ekonomicznego. Stanęliśmy przeto wobec kwestji zniesienia ministerstwa aprowizacji. Równocześnie powstał projekt skoncentrowania hurtowego handlu przedewszystkiem w rękach godnych zaufania, instytucji, związków, stowarzyszeń i kooperatyw, oraz utworzenia, zamiast dotychczasowego ministerstwa aprowizacji z urzędami pomocniczymi — osobnego departamentu przy ministerstwie przemysłu i handlu. Projekt ten jednak na radzie ministrów nie uzyskał aprobaty; państwowa zaś rada aprowizacyjna większością głosów postanowiła rozpocząć dyskusję nad tą sprawą — stojąc na gruncie oświadczenia ministra — czyli wychodząc z zasady wolnego handlu bez sankcjonowania projektu.

Projekt ministra aprowizacji, jakkolwiek zdąża do ukrócenia t. zw. handlu łańcuszkowego, jednak w istocie rzeczy stwarza „status quo ante". Zniesienie bowiem ministerstwa aprowizacji po to, aby utworzony został nowy departament aprowizacyjny przy wolnym obrocie artykułami pierwszej potrzeby, jest znowu próbą stworzenia reglamentacji w miniaturze.

Z chwilą jednak ostatecznego zdecydowania kwestji wolnego handlu, wyłania się cały szereg nowych zadań, mnóstwo różnorodnych perspektyw. Każdy kierunek pracy ekonomicznej będzie miał tutaj swoje indywidualne punkty widzenia i zagadnienia przyszłości.

Uchwała rady, wiążąca sprawę wzmocnienia ochrony celnej produkcji krajowej ze sprawą zniesienia kontroli handlu zagranicznego zapomocą pozwoleń. posiada tę wartość, że przystosuje poziom cen i robocizny u nas do poziomu rynków światowych, z uwzględnieniem automatycznej poprawki na kurs waluty. Oczywiście wobec tendencji zniżkowej na towary za granicą i wobec wzmożonego importu, a temsamem z zaaklimatyzowaniem się cen zagranicznych, musi u nas nastąpić gwałtowny przewrót, zwłaszcza, że wytwórczość krajowa stanie tu do walki konkurencyjnej z zagraniczną i znajdzie się w obliczu przesilenia, związanego ze spadkiem cen. Dlatego też powyższa uchwała nakazuje wzmocnienie ochrony celnej dla umożliwienia produkcji krajowej przystosowania się do nowych warunków wytwórczości bez gwałtownych wstrząśnień i dłuższego wstrzymania biegu warsztatów pracy.

Wprowadzenie wolnego handlu mimo to nie obejdzie się zatem bez przesilenia na polu handlowo-przemysłowem, szczególniej w kierunku handlu z zagranicą. Wiemy, że wskutek całego szeregu naszych dotychczasowych minusów gospodarczych i społecznych w porównaniu z wolnemi zawsze państwami zachodnio-europejskiemi, warunki konkurencji naszej będą ciężkie, wiadomo również, że i wewnętrzna konkurencja wytworzy wiele kwestji ujemnych.

Równocześnie z tem powstaje ważna kwestja stosunku naszego życia ekonomicznego do obrotu towarowego z zagranicą. Sprawę tę rozpatrywano na posiedzeniu rady handlowo-przemysłowej przy ministerstwie przemysłu i handlu. Powzięto tutaj szereg uchwał, wyrażających jednomyślną w tym kierunku opinję. Rada doszła do wniosku, że jaknajrychlej należy przystąpić podobnie, jak w handlu wewnętrznym, również do zniesienia reglamentacji handlu zagranicznego za pomocą pozwoleń, a zadanie ochrony wytwórczości krajowej i ograniczenie zbytecznego importu, przekazać cłom, przywracając im przedwojenną. normalną rolę, oraz listom towarów, na których przywóz lub wywóz pograniczne urzędy celne nie będą wcale dozwalały. Uchwała ta oznacza więc żądanie stanowczego zerwania z wojennymi systemami polityki handlowej, przyczem listy towarów zakazanych, będą musiały z czasem zniknąć, w miarę zawierania przez Polskę międzynarodowych traktatów handlowych.

Dotychczasowy system opierał się na ustawie z 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą.

Ustawa ta właściwie nigdy nie weszła w życie w całej pełni. Nie został bowiem dotychczas urzeczywistniony jeden z jej najważniejszych przepisów, a mianowicie powierzanie czynności wnioskodawczych co do obrotu z zagranicą poszczególnymi towarami oraz czynności wykonawczych t. zw. izbom przywozu i wywozu. Wprawdzie pewne usiłowania w tym kierunku zostały podjęte, ale ani jedna ze stworzonych izb nie doczekała się jeszcze zatwierdzenia ministra skarbu, przez co i sam projekt, zaczyna się starzeć i tracić na swej wartości.

Poprawa waluty?

Z kół, zbliżonych do ministra skarbu, informują, że obecny znaczny spadek marki, w stosunku do walut obcych, uważać należy prawdopodobnie za ostatnią, wielką falę zniżkową.

Minister skarbu ma obecnie nareszcie poważne szanse uzyskania znaczniejszych kredytów zagranicznych. Stosunki budżetowe idą bezwzględnie ku lepszemu, ale powoli. Jest nadzieja osiągnięcia dalszych oszczędności w zakresie wydatków, zarówno wojskowych, jak i administracyjnych.

Urodzaje zapowiadają się świetnie — a w związku z tem ogromnie zmaleje potrzeba importu środków aprowizacyjnych. Pomyślne (choćby w części tylko) rozwiązanie kwestji górnośląskiej zmniejszy zapotrzebowanie marek niemieckich na zapłatę za węgiel i inne materjały.

Obecny spadek marki znowu poprawił konjunkturę eksportową na drzewo i produkty naftowe, która to konjunktura w ostatnich czasach była tak fatalna!

Wszystko to razem rokuje **stopniowe zmniejszanie dalszej emisji marek niepokrytych, oraz zahamowanie dalszego spadku kursu marki a zarazem nawet stopniową jego poprawę.**

Targ poznański.

Poznań, 31 maja (Pocztą od naszego sprawozdawcy).

Targ poznański, jest obecnie prawie zupełnie skompletowany, tak że można już mniejwięcej zdać sobie sprawę jakie organizacja jego wykazuje zalety i braki.

Na pierwszy rzut oka można zauważyć — a katalog potwierdza to spostrzeżenie, że najwięcej eksponatów przysłano z b. Kongresówki, szczególnie z Warszawy i Łodzi. Słabiej jest reprezentowany z wyjątkiem samego Poznania, dawny zabór pruski, co odpowiada charakterowi przeważnie rolniczemu tych prowincji. Bardzo niewielu jest wystawców z Gdańska. W tym krótkim okresie czasu, który trwało urządzenie wystawy, zdziałano bardzo wiele, a jedynym właściwie błędem w organizacji jest rozłożenie targu na wystawę główną i trzy wystawy umieszczone w trzech oddzielnych budynkach, wskutek czego niejeden obcy nie zobaczy może zupełnie tych objektów. Plan ogólny, założenie i urządzenie wystawy wskazują, że sprawami tymi kierowali ludzie fachowi, przez co ogólne wrażenie jest daleko korzystniejsze, niż polskiej wystawy na wiosennym targu gdańskim w r. 1920. Teraz dopiero, oglądając hale wystawowe targu poznańskiego, można zauważyć, o ileby zyskała polska wystawa na targu gdańskim, przez odpowiedniejszy wybór miejsca i bardziej planowe ułożenie.

Liczba wystawców wynosi około 1150. Wystawione towary są w jaknajlepszem wykonaniu i gatunku i dają bardzo pochlebne świadectwo wytwórczości polskiego przemysłu. Szczególnie dobrze reprezentują się wyroby metalowe, drewniane, meble i maszyny, jak również produkty słynnego przemysłu łódzkiego. Nie brak i spirytualji z fabryki poznańskiej i gnieźnieńskich, a starogardzka firma Wilhelmhausen ma nawet własny pawilon. Widzimy wyroby poznańskie, jak krawiectwo, introligatorstwo, perfumerja, chemikalja, przedmioty użytku domowego i sprzęty rolnicze, wyroby ze skóry itd. Nie brak prawie niczego, a na wszystkiem znać dobrą i staranną robotę.

Frekwencja jest naturalnie obecnie w pierwszych dniach bardzo znaczna. Przy wszystkich kasach stoją długie ogonki. Na ożywienie frekwencji ma wielki wpływ wspaniała pogoda ostatnich dni. Na ulicach widać kolumny ludzi, niosących szyldy reklamowe oraz ładnie zrobione reklamowe wózki.

Wiele osób przybyło gdańskimi samolotami, które utrzymują ruch pasażerski na linji Gdańsk—Poznań, Poznań—Warszawa, Łódź—Poznań i Poznań—Kraków. St. S.

Kryzys ekonomiczny w Rosji.

„Izwiestja" ogłaszają dekret rady komisarzów ludowych w sprawie podatku w naturze, nałożonego na produkty mleczne. Sowiety żądają na rok 1921 36,000 ton masła. Producenci, ktorzy nie chcieliby się zgodzić na dostawy, przewidziane w dekrecie zostaną surowo ukarani.

„Prawda" donosi, że handel na ulicach Pietrogrodu zaczyna się ożywiac. Choć wolny handel jest dozwolony tylko na placach publicznych, to jednak ulice środkowe przemieniają się w miejsca targowe. Równocześnie tworzą się domy gry i t. d. Kupcy są zupełnie zdemoralizowani. Brak opału w Pietrogrodzie doprowadził do zamknięcia wszystkich fabryk z wyjątkiem 26 fagryk metalurgicznych, 7 drukarń i 2 młynów. Sekcja metalów w naczelnej radzie gospodarczej stwierdza w sym raporcie, ze z całego przemysłu żelaznego ani jeden piec nie funkcjonuje w Rosji południowej.

Brak metali na Ukrainie zmusił Sowiety do skonfiskowania wszystkich dzwonów kościelnych, z których mają być zrobione druty elektryczne.

Związek syndakatów metalurgicznych w Piotrogrodzie ogłasza memorjał, w którym skarży się na robotników, którzy zabierają z fabryki przedmioty przez nich wyrobione. Wobec tego sowiety zwracają uwagę robotnikom, że takie postępowanie jest nieprawne. Istnieje bowiem prawo sowieckie, zezwalające na zmianę przedmiotów sfabrykowanych na żywność w kooperatywach. Robotnicy jednak są tak zgłodniali, że nie mogą się zwykle doczekać tej przemiany i sami sobie radzą jak mogą.

Socjalizacja kopalni czeskich.

W ostatnich czasach w Czechosłowacji coraz ostrzej robotnicy górnicy poczęli domagać się od rządu socjalizacji kopalń. Sposób, w jaki rząd czeski starał się uregulować tę kwestję, może być doskonałą lekcją poglądową, jak się nie należy brać do załatwienia tych spraw.

O ile położenie robotników w dawnej Austrji, wskutek militaryzacji znacznej części przedsiębiorstw, nie było na ogół do pozazdroszczenia — to stosunki te w czeskich okręgach przemysłowych, szczególnie w kopalniach, były wprost nieznośne. Drakońskie bazy — szczególnie w okresach niepowodzeń na polu walki, — nawet w wypadkach drobnych przekroczeń, przymusowe wcielanie do szeregów przy natychmiastowej wysyłce na front, aresztowania i t. p. środki były na porządku dziennym. System ten wynikał nietylko z obawy, by nie były zagrożone regularne dostawy węgla dla potrzeb wojskowych, ale także z powodu złej opinji o prawomyślności górników czeskich w stosunku do monarchji.

Stosunki te sprawiły, że robotnicy odczuwali żywiołową nienawiść do pracodawców, ze względów politycznych niesłusznie, bo naprawdę winę ponosili tu jedynie wojskowi kierownicy przedsiębiorstw, mianowani przez rząd centralny. Jeżeli ta złość i nienawiść, powstała w czasie wojny, nie wyładowała się po zawarciu pokoju w sposób tak gwałtowny, jak się tego obawiano, należy przypisać w pierwszym rzędzie niesłychanemu entuzjazmowi, który ogarnął wszystkich mieszkańców nowopowstałego państwa. Szczególnie robotnicy obiecywali sobie bardzo wiele po przewrocie, w nadziei, że nowe ustawodawstwo przyniesie radykalną zmianę ich położenia w postaci zapowiadanej urzędownie socjalizacji kopalni. Słowa tego używano bardzo często w mowach najwyższych dostojników, niestety jednak bez dokładnego określenia, co ono oznacza. Robotnicy, nie zdając sobie sprawy, co oznacza pojęcie socjalizacji w zrozumieniu ustawodawców czeskich, byli przekonani, że odnośna ustawa odda im na własność nieograniczoną wszystkie fabryki i kopalnie Czech, Moraw i Śląska. Demagogowie zabiegający o mandaty poselskie wmawiali w robotników, że socjalizacja przyzna im kierownictwo przedsiębiorstw, prawo mianowania urzędników, normowanie wysokości płac i innych warunków pracy, że wreszcie, cały czysty dochód z przedsiębiorstw przypadnie do podziału górnikom. Te nadzieje, wciąż podsycane, wytworzyły stan takiego napięcia, że rząd, obawiając się wybuchu rozruchów, zdecydował się wreszcie pod naciskiem socjalistycznych ministrów przeprowadzić upragnioną, a tylekroć przez siebie przyrzekaną socjalizację, zaczynając na razie od przedsiębiorstw górniczych. Po wielu konferencjach, ankietach, strajkach i deputacjach robotniczych do Pragi, opracowano wreszcie ustawę, wprowadzającą instytucję mężów zaufania i drugą o udziale pracowników w czystym zysku przedsiębiorstwa. W rozporządzeniach wykonawczych postarano się o to, by wiele z przepisów tej ustawy w praktyce straciło dużo ze swej wartości.

Ustawy ogłoszono, rozporządzenia wykonawcze także, choć daleko później, lecz kiedy przyszło do ich wykonania, przekonali się robotnicy, że te ustawy i rozporządzenia, nietylko im nic nie dały, ale w niektórych wypadkach odbierały niektóre uprawnienia, które posiadali poprzednio.

Następstwem tego było powstanie gwałtownej agitacji przeciw przywódcom socjalistycznym, którym zarzucano zdradę interesów robotniczych, tem bardziej, że w rządzie zasiadało kilku ministrów tego stronnictwa. Nadto sprowadziła ta dwulicowość ustawodastwa gwałtowny zwrot na lewo większej części robotników, co można było skonstatować po niezwykle tłumnym udziale na komunistycznych zgromadzeniach w dniu 1 maja b. r.

Obecnie musi się rząd czesko-słowackiej republiki zdecydować na wprowadzenie pewnych zmian w ustawach o socjalizacji, gdyż, jak się okazało połowiczne i nieszczere zarządzenia nie prowadzą do celu. Od szybkiego i stanowczego załatwienia tej ważnej sprawy zależy spokój, a poniekąd i byt Czecho-Słowacji. Ruch społeczny w tem państwie wchodzi na nowe tory, a rozwój jego zasługuje na baczną uwagę państw sąsiednich, w szczególności Polski.

Strejk górników w Anglji.

LONDYN, 1 czerwca (Pat) Hav. Konflikt górniczy pozostaje w dalszym ciągu nierozwiązany. Pracownicy kolejowi w dalszym ciągu przebudowują lokomotywy. 83 syndykaty obejmujące półtora miljona robotników metalurgicznych protestuje przeciw redukcji zapłaty zapowiedzianej na dzień 16 czerwca.

Telegramy handlowe.

Sprawa Banku Kupiectwa Polskiego.

WARSZAWA, 1 czerwca (Telefonem). Wczoraj w sądzie pokoju miasta Warszawy zapadł wyrok w pprawie Banku Kupiectwa Polskiego. Zostali skazani dyrektorowie: Feliks Mazurkiewicz na 3 tygodnie aresztu, dyr. Józef Zakhert na 3 miesiące aresztu i 100,000 mk. grzywny i dyr. Żmudzki na 10,000 mk. grzywny. Wszystkich 3 skazano także na zapłacenie kosztów sądowych.

Sytuacja strajkowa w przemyśle naftowym.

ŁWÓW, 1 czerwca. (E.-E.). We wtorek toczyły się w dalszym ciagu obrady pomiędzy przemysłowcami naftowymi a przedstawicielami robotników. Wzamian za 10 proc. rocznej premji przedsiębiorcy wyrazili gotowość wpłacania za każdego robotnika zatrudnionego w dniu 1 maja r. b., który pobierał płacę według normy ustalonej umową zbiorową, 1000 mk. jako udział jego w kooperatywie. Prócz tego przedsiębiorcy przekazują kooperatywom cały aparat aprowizacyjny wraz z personelem urzędniczym.

W ten sposób załatwionoby na przyszłość kwestję aprowizacji robotników. W tej sprawie nie osiągnięto porozumienia, gdyż delegaci robotników wychodzą z założenia, że suma 1000 mk jest zbyt mała i żądają 4000. O godz. 8-ej wieczór obrady przerwano i odroczono je do dnia następnego na godz. 9-tą rano. W całem zagłębiu naftowem strajk trwa w dalszym ciągu.

Zakończanie strejku pracowników drukarskich we Lwowie.

ŁWÓW, 1 czerwca (E.E.). Porozumienie z pracownikami drukarskimi doszło do skutku w środę o godz. 1-ej po północy. Dziś w południe wyjdą dzienniki polskie. Wszystkim pracownikom drukarskim przyznano podwyżkę, wynoszącą 8 proc. płacy podstawowej, prócz tego pracownikom zajętym w nocy—20 pr. podwyżki.

Odszkodowania za rekwizycje na Litwie środkowej.

WILNO, 1 czerwca (E.E.). Komisja nadzwyczajna do regulacji należności za rekwizycje, dokonane przez wojska środkowo-litewskie i polskie, wypłaciła 17910 gospodarzom w 16 gminach pow. trockiego i wileńskiego 51,284,066 marek, przeciętnie na gminę wypada od 1,800,000 do 5,500,000. Dotychczas pozostaje niezałatwionych 20 gmin w powiecie święciańskim.

Budżet komisji zostanie prawdopodobnie zamknięty ogólną sumą 142,000,000 mk. Wypłacanie odszkodowań zostało podjęte dzięki inicjatywie delegata Rączkiewicza, oraz pomocy finansowej rządu polskiego.

Francuski handel z Rosją.

PARYŻ, 1 czerwca. (Polpress). 27 maja z Konstantynopola do Batumu odszedł francuski statek handlowy „Danton". Francuskie przedsiębiorstwa w Konstantynopolu wogóle prowadzą intensywny handel z Gruzją, a raczej przez Gruzję z Rosją sowiecką. Przedmiot wywozu stanowią przeważnie wyroby włókniste. Wbrew obietnicom agentów, z Batum statki nic nie przywożą, ponieważ składy towarowe w Batumie zostały zrabowane, zaś dowozu zupełnie niema.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Notowania z 1 czerwca.

Większe ożywienie panowało na wczorajszem zebraniu giełdowem i kursy papierów dywidendowych się podniosły. Duży ruch panował przy akcjach Tow. Starachowieckiego. Rublami małe zainteresowanie, obracano tylko setkami, które są droższe od pięciosetek około 200 marek. Listami zastawnemi ziemskiemi i miejskiemi obroty większe przy wyższych kursach. Waluty zagraniczne wyżej.

Tranzakcje.

6-proc. 1915—1916 r. 255.

6-proc. 1917 r. za 100 mk. 109 — 109.50.

Listy zastawne.

4 i pół proc. ziemskie 100 rb. 254.

5-proc. Warszawy 342.

Waluty:

Ruble carskie w 100 422.50—430.

Waluty i dewizy.

Dolary Stanów Zjednoczonych 1027 1021—1025 got. 1030—1024 czeki.

Franki franc. 87.25—85 czeki.

Funty szterlingi 4085 — 4100 czeki.

Marki niemieckie 1662.50—1667.50—1660 czeki.

Korony austr. 179—177.75 czeki.

Akcje.

Warsz. Tow. fabr. cukru 8700—8800.

Kop. Węgl. i Zakł. Hut. 8700—8900.

Lilpopy 2625—2775—2725.

Rudzkie 19500—19900—19750.

Starachowickie 6550—6660.

Żyrardowskie 34250—34500.

Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I em. 2600-2630, II em. 2575.

Ł. J. Borkowski 1490—1525.

B-cia Jabłkowscy 2075—2059.

Firley 800.

Bank Handlowy w Warszawie IX 1600, X 1500.

Bank Kredytowy w Warszawie — 2200.

Bank Zachodni I—III 1500 V 1250.

Drzewny Przemysł 1475—1470.

Polska Nafta 1625—1650.

Z warszawskiej czarnej giełdy.

(Telefonem).

Ostatnie notowania na nieurzędowej giełdzie warszawskiej były:

Marki niemieckie: 16.[illegible]

Dolary: 1015.

Franki: 86.

Funty: 3950.

Ruble: 315.

Ruble złote: 44000.

Ruble srebrne: 204.

Bilon srebrny: 72.

Kurs marki polskiej.

GDAŃSK, 1 czerwca. (Tel. wł.).— Kurs marki polskiej dziś przed południem 5.90.

Bawełna.

BREMA, 1 czerwca. (Tel. wł.). Bawełna 19.

Dewizy zagraniczne.

KOPENHAGA, 1 czerwca. (Tel. wł.). Londyn 21.95, Nowy Jork 567, Hamburg 9.20, Paryż 46.75, Antwerpja 46.75, Zurych 90, Amsterdam 195.25, Sztokholm 129.75, Chrystjanja 87, Helsingfors 11.65.

SZTOKHOLM, 1 czerwca. (Tel. wł.) Londyn 16.94, Berlin 7, Paryż 36.25, Bruksela 36.25, Szwajcarja 76.60, Amsterdam 150.75, Kopenhaga 77.40. Chrystjanja 67.15, Waszyngton 439, Helsingfors 8.85.

ZURYCH, 1 czerwca. (Tel. wł.).— Berlin 9.10, Wiedeń 1.35, Praga 8.35, Budapeszt 24, Bukareszt 9.40, Holandja 194, Nowy Jork 122.25, Londyn 47.25, Paryż 29.95, Bruksela 101 i pół, Kopenhaga 131 i trzy czwarte, Chrystjanja 74.25, Madryt 182.50.

AMSTERDAM, 1 czerwca. (Tel. wł.) Berlin 4.61, Wiedeń 0.67, Londyn 12.28.25, Paryż 24, Szwajcarja 50.85, Kopenhaga 81.50, Sztokholm 66.80, Chrystjanja 44.75, Nowy Jork 200.95, Bruksela 23.95 i pół, Madryt 53, Włochy 15.20.

Prasa niemiecka.

Kongres wydawców. — Zadania prasy. — Stanowisko niemców austrjackich.

W Norymberdze odbył się w czasie od 24-go do 26-go maja b. r. kongres stowarzyszenia wydawców gazet niemieckich. Na zaproszenie augsbursko-norymberskiej fabryki maszyn wyjechało 26-go maja 500 uczestników zgromadzenia do Augsburga. Zaproszenie miało na celu zaznajomienie gości z nowocześnie urządzonym oddziałem pospiesznych pras rotacyjnych. Minister hadlu Hamm, który tegoż dnia przybył samolotem z Monachjum do Augsburga, nawiązując do przemówienia swego zastępcy na zgromadzeniu w Norymberdze, wyraził głęboki szacunek i uznanie dla szczerych stosunków między państwem a prasą, która nie chce służyć, ni panować, a tylko spólnie z państwem pracować ku ogólnemu dobru ludzkości. Dzisiejszy stosunek między prasą a państwem jest wedle słów ministra, tak ścisły, że panowanie ludu byłoby niemożliwe bez prasy, wskutek czego wzrosła ogromnie odpowiedzialność tejże. Mówca zaznaczył, że największą zadania polityczne, od których należy powodzenie rządu, są w rękach prasy, a polityczny kierunek rządu zależy w znacznej mierze od politycznego wychowania mas przez prasę. Naród może tylko wtedy rozwiązać ważne konflikty, jeżeli mu drogę wskaże prasa, różniąca się często co do kierunku, ale zgodna co do ostatecznych celów. Posiadanie zdrowej, zscerej i gospodarczo niezależnej prasy, jest jedną z zasadniczych kwestji bytu państwa. Dlatego mają wydawcy niemieccy prawo i obowiązek starać się o utrzymanie tej niezależności.

Kwestję stosunku kapitału do pracy możnaby rozwiązać znacznie łatwiej, gdyby kapitał się więcej przyczyniał do stworzenia produktów umysłu. Mówca jest przekonany, że nakładcy niemieccy nie ograniczą się do roli przedsiębiorców, ale będą się starali spółpracować przy rozwiązaniu wielkich wspólnych zagadnień.

Mowę ministra urzyjęto entuzjastycznie. Przewodniczący związku niemieckich wydawców gazet, dr. Faber, dziękował ministrowi za wysokie mniemanie o duchu prasy i o jej wpływie na polityczne wychowanie narodu. Podkreślił trudności walki o niezależność i ujemne skutki, któreby wynikły z pochłonięcia drobnej prasy przez wielkie wydawnictwa. Wydawcy reprezentują ten stan, który w sposób nieraz decydujący wpływa na sprawy publiczne. Należy być szczerze wdzięcznym za gościnność agsburskjej fabryce maszyn, która może być dumną ze swego rozwoju. Niemcy są biedne i otoczone fanatycznymi przeciwnikami, którzyby je chcieli zgnieść zupełnie. To jednak, co pokazała swym gościom fabryka augsburska, musi przekonać wszystkich uczestników, że można zwyciężyć ciało, ale nigdy ducha.

Okres przygnębienia pod wpływem klęski minął bezpowrotnie i własną pracą wrócą Niemcy do dawnego stanu świetności.

Dr. Hunziker z Insbrucha opisuje położenie niemieckich współbraci w Austrji, którzyby koniecznie chcieli powrócić na łono wspólnej macierzy. Wyrazili oni tę swoją nieugiętą wolę jeszcze w r. 1848, we Frankfurcie i trwają w tym duchu po dzień dzisiejszy. Zgromadzeni powstali z miejsc i potwierdzili słowa mówcy odpśpiewaniem pieśni o Andrzeju Hoferze oraz „Deutschland über Alles". Na tem zakończono zgromadzenie, które miało w ogóle przebieg bardzo poważny i wywarło głęboki wpływ na poczucie solidarności wydawców niemieckich.

—o—

Dziś Premjera! | **Odeon** | **Dziś Premjera!**

Najnowszy obraz znakomitej amerykańskiej wytwórni „The Transatlantic Film Co“ w 5 serjach p. t.

„SZARY CZART”

ilustrujący niezwykłe przygody jednej z najbardziej tajemniczych osobistości New-Yorku. — — —

Od dziś 4 serja 4 p. t. „Zatruty pierścień“

Początek przedst. o 4.30, ost. o 9.30 w.

Dramat w 6-ciu aktach.

Początek przedst. o 4.30, ost. o 9.30 w.

SALA KONCERTOWA.

Dziś o godz. 9 wiecz. odbędzie się

Drugi i ostatni seans eksperymentalny

Dr. Radwana

z udziałem orjentalnego medjum jasnowidzącego

SABIRY

Córki Mustafy Effendiego.

Zupełnie nowy program. Bilety w kasie Sali Konc.

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „BYKUR CHOLIM“

zawiadamia niniejszym, **że w miesiącu czerwcu r. b.** odprawione będą nabożeństwa żałobne w synagodze przy Placu Wolności № 10, na które zaprasza się krewnych i przyjaciół nieboszczyków, a mianowicie:

dn.	2	o godz.	8-ej rano za b. p.	Esterę Cohnównę
„	7	„	12-ej w poł. „ „ „	Eljasza Teplera
„	11	„	10-ej rano „ „ „	Maur. Schrötera, b. członka Zarządu.
„	17	„	12-ej w poł. „ „ „	Mozesa Grawe, b. członka Zarządu.
„	23	„	12-ej „ „ „ „	Bertę Jarocińską
„	29	„	12-ej „ „ „ „	Cecylję Kamińską

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowiantowania Miasta podaje do wiadomości, iż na składzie przy ul. Jerzego 8 sprzedaje następujące artykuły bez ograniczenia:
grzyby hurt. po Mk. 95.— za funt, detal. po Mk. 100.— za funt
olej „ „ „ 75.— „ „ „ „ „ 78.— „ „

Magistrat m. Łodzi.

Ogłoszenie.

Wydział Zaprowiantowania Miasta zawiadamia, że w składzie przy ul. Piramowicza № 3 w godzinach od 8 — 1 przed południem sprzedaje:

a)	obuwie męskie czarne	w cenie od Mk.	2.050.—
b)	„ damskie	po „	2.400.—
c)	„ uczniowskie	„ „	1.500.—
d)	„ robotnicze angielskie	„ „	1.600.—
e)	„ buty z cholewami	„ „	1.950.—

Handlujący powyższymi artykułami nie będą dopuszczani.

Magistrat m. Łodzi.

Nawrot 4. JAN CHMIEL, zegarmistrz. 4 Nawrot.

Wykonywuje reperacje precyzyjne wszelkich zegarów, zegarków, antyków i t. d. we własnej pracowni po cenach przystępnych— również polecam biżuterję złotą i srebrną.
Na składzie są mechanizmy (werki) do pokojowych zegarów.
Kupuje złoto, srebro i szlachetne kamienie. 118—4

„Dla Pralń“

całkowite urządzenie pierwszorzędnej jakości razem lub częściowo do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „Pralnia“ do biura ogłoszeń, Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13. 374—3

MASZYNE

do dublowania i nawijania towaru starą, lecz w dobrym stanie nabędziemy. Oferty sub „C. G.“ do admin, „Głosu“. 414—2

Wykształcony młodzieniec

zna języki krajowe w słowie i piśmie, obznajmiony biurowością oraz wszelkiemi czynnościami kolejowymi pragnie sobie zamienić posadę. Referencje poważne. Oferty łaskawie do Adm. „Głosu“ sub. „Inteligentny“. 72—1

Zdolny rysownik tkacki

potrzebny zaraz do zakładu rysowniczego. Główna 42. 438—2

Potrzebny od zaraz

młody człowiek, obeznany z prowadzeniem farbiarni i odwiedzaniem klijentów. Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w farbiarni w charakterze inkasenta-ekspedjenta. Oferty z podaniem życiorysu do adm. „Głosu“ pod „F. F. 20“. 425-2

Rutynowany korespondent,

mający poważną praktykę i znający gruntownie języki: francuski, angielski, niemiecki i polski, poszukuje 2 albo 3 godz. zajęcia dziennie w firmie, mającej rozległe stosunki z Zachodem. Łask. oferty sub „J.“ 449—1

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145. Piotrkowska 145.
Plombowanie, wprawianie zębów.
Opłata podług taksy. 868-20

Około 700 pud. blachy

żelazno-ocynkowanej, używana, 1 mjm. gr., 1×2 mtr. dług. i 70 □ mtr. blachy falistej do dachu. Wiadomość: ul. Pabjanicka № 34, Jerzy Mess. 452—2

CHŁOPCY

do administracji poszukiwani. Zglaszać się z rodzicami do „Głosu Polskiego“, ul. Piotrkowska № 106. 820—1

Choroby skórne i weneryczne
Dr. Lewkowicz
Konstantynowska 12.
od 9 — 11 i od 6 — 8. Dla pań od 5—6. 671—15

Dr. Ludwik Pinkus

Choroby wewnętrzne
wznowił przyjęcia codz., prócz niedz. od 4—6
Al. Kościuszki 13.
W. U.Z. w Łodzi, d, 30-IV 21 r..

Dr. Artur Banasz

Chirurgja i urologja
(Choroby nerek, pęcherza i cewki moczowej)
przyjmuje od g. 5 do 7.
Moniuszki № 11. 75—3

Sprzedam:

lokomobilę Perkuna, naftową i Dejca. benzynową, obie 20 konne, a także młyn o 2-ch kamieniach i perlaku.
Dowiedzieć się dziś, od gydz. 8—10 wiecz., jutro od 8—9 rano w Hotelu Mantenfla № 8. 476—1

Ważne dla Pań!

Nadeszły świeże batysty

etaminy, zefiry i muśliny, również bieliźniane i pościelowe towary, szewioty, b o s t o n y, podszewka i in,
NAJTANIEJ SĄ DO NABYCIA
M. Bryl, PIOTRKOWSKA w podwórzu 3 wejście. 56
HURT i DETAL.

Kupuję

biżuterję, brylanty, złoto, srebro, platynę, zegarki, p ł a c ę ceny najwyższe,
LUBKA
Sienkiewicza № 20 m. 16, part. ost. wejście. 111-4

Ważne dla Pań!
Pracownia s u k i e n i kostjumów.

Robotę wykonywa się starannie podług najnowszych żurnali. Przyjmuje się suknie i kostjumy do krajania i pasowania. Ceny nizkie. Sprzedaż fasonów papierowych. Łódź, Piotrkowska № 154, m. 18. 67—1

Zostało skradzione

świadectwo przemysłowe wydane przez kasę skarbową, dn. 14 kwietnia 1921 r. na imię Ema Jende. Adres: ul. Nawrot № 19. 68—1

Do sprzedania

1 Pianino zagr. fabr. 1 Pianola, 1 rower, 1 „Doberman“ (suka) i rozmaite meble, Wólczańska № 129 u gospodarza. 22—3

Kupuję

brylanty, złoto, srebro. perły, djamenty, stare zęby i garderobę. Płacę ceny najwyższe. Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro. Z. Milich 83—15

Poszukuję 20-to konną

lokomobilę

w dobrym stanie. Oferty pod „Lokomobila“ składać do admin. „Głosu“.

Zgubiono asygnatę

na mąkę pszenną na sumę 139.200 mk. wyd. przez Magistrat, Wydział Zaprow. Miasta na firmę A. Daube, Wólczańska 128. Zwrócić za wynagrodzeniem. Wólczańska 128. 40—1

Artystyczny

wyrób hafciarski, konfekcji damskiej. Al. 6-go Sierpnia 14 (daw. Benedykta), front, sklep. Sala 26—1

Meble

salonowe, dywany, duży stół dębowy, krzesła i inne rzeczy do sprzedania. Wiadomość: Andrzeja 12, pracownia krawców. 68—2

Ogłoszenia drobne:

A! A! A! A! Kupuje złoto srebro, brylanty, różną biżuterję, płacę najwięcej. Chodźko, Południowa 1. 40—30

A. A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, bieliznę. Wólczańska 43, Chrzanowicz. 846—90

A. A. Wyprzedaż Mebli nowych i okazyjnych. Łóżka metalowe, meble biurowe, Piotrkowska 116, I piętro, front. 55—6

A. Meble: Stołowy, sypialny, biurko, stupki, zegar, lampy wyprzedam, Piotrkowska 261-4 II piętro, front. 56-15

A! Meble, szafy, łóżka, stoły, krzesła, otomany, leżanki, bilard oraz inne s p r z e d a j ę. Przeździecki. Piotrkowska 108. 60-10

Bryczki najnowszych fasonów, powóz, landa, resorki, rolwagi, wozy, szory sprzedam. Kilińskiego № 28. 54—8

Dywan turecki sprzedam, rozmiar 8x3 łok. Aleja 1-go Maja 16, m . 5. 51—1

Do sprzedania warsztat ślusarsko-wodociągowy. Wiadomość: Zielona № 12. 48—4

Dokar na gumowych kołach sprzedam. Kilińskiego 28. 58—3

Dyplomowana nauczycielka udziela francuskiego: konwersacja, gramatyka, wypracowania. Al. I-go Maja 36, m. 9. 2—4. 602-6

Do sprzedania meble z pokoju z prawem wynajęcia mieszkania. Wiadomość: ul. Krucza № 2, zakład fryzjerski. 66—3

Do sprzedania: kredens pokojowy, stół duży rozsuwany i komoda oraz 6 krzeseł. Radwańska 55, m. 7. 322—3

Do sprzedania urządzenie sklepu kolonjalnego. Al. Kościuszki 43. Salon Mód. 30—3

Młodzieniec, pracujący w domu ekspedycyjnym, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty sub „Młodzieniec“ do admin. „Głosu“. 474—1

Maszynista - mechanik z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zaofiarowania: Piotrkowska № 69, Kantor przewozowy W-go Szafranowskiego. 418—3

Poszukuję pokoju z kuchnią z meblami. Senatorska 14, w sklepie. 4-1

Palmy do sprzedania. Pusta 9, m. 3, parter, od 2—5. 32—3



Krem „ORO“

usuwa

- Piegi i Pryszcze. -

Odrzucajcie szkodliwe naśladownictwa, żądajcie wyraźnie **Krem „Oro“**

Poszukuję od zaraz 1—2 pokoji z kuchnią w pobliżu Konstantynowskiej Dzielnej. Oferty pod „S.“ do „Głosu“. 55—1

Panienka poszukuje przy izraelickiej rodzinie kondycji do 1 lub 2 dzieci. Oferty sub. „Skromna“.

Posadę pragnie przyjąć student Akademji Handlowej obeznany buchalterją, językami: polskim, rosyjskim. Zgłoszenia sub. „Akademik“ adm. „Głosu“. 439—1

Pies pięciomiesięczny czystej rasy wilczej do sprzedania. Zakątna 12, w sklepie. 29—3

Przyjmuję obstalunki modnych gustownych haftów ręcznych, Wanda Bossówna, Nawrot 8, od 1—7 po poł. 27—3

Rower (ostre koło) do sprzedania. Główna 56, m. 13. 63—2

Rower 4.000 mk, i motocykl sprzedam. Piotrkowska 178. Krzemiński. 56—2

Student prawa poszukuje kondycji na wsi, oprócz tego udziela lekcji muzyki. Oferty pod „L. L“. 42—3

Szafa, kredens, otomana oraz materace do sprzedania. Krucza 4, m. 18. 54—3

Tapicer powrócił z wojska. Przyjmuje wszelkie obstalunki, przeróbki i dekoracje. Nawrot 8. 415—2

Zaginęła suczka rasy mieszanej, pudel biały z obróżą z dzwonkami. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Radwańska № 6, Antczak. 35—1

Zagubione dokumenty:

Bartoszewski Władysław zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w gm. Guzów. 422—3

Cederbaum Lajzer Chaim zgubił dowód osobisty, oraz kartę powołania roczn. 1888, wyd. w Łodzi. 38—3

Chmieliński Józef zgubił kartę urlopową, wydaną w Łodzi. 407—2

Dietel Arno zgub. kartę pobytu, wyd. w Łodzi. 41—3

Epsztajn Izrael zgubił tymcz. dowód osobisty, wyd. w Łodzi, kartę powołania roczn. 1893 oraz paten III kategorji. 28 3

Fiszof Jojne zgub. paszport wyd. przez konsulat polski w Zurichu, Znalazca zechce oddać: Dzielna 2, Fiszof. 18—3

Guterman Hersz zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. Kościelna № 3. 95—3

Guderian Julja zgubiła paszport niemiecki, familijny na 3 osoby. 86—3

Grochowina Aleksy zgubił kartę urlopową, wyd. przez P. K. U. w Łodzi. 77—3

Goldkind Cela zgub. dowód osobisty, wydany w Łodzi. 411—3

Gutman Dawid zgub. kartę zwolnienia roczn. 1902, oraz metrykę urodzenia, wyd. w Piotrkowie. 369—3

Hagendorf Wolf zgubił matrykułę ze szkoły Miejskiej № 160. 65—1

Janas Feliks zgub. kartę powołania roczn. 1889, wyd. w Łodzi. 61—3

Jasiniak Józef zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz upoważnienie na odbiór drzewa ze stacji Zagnańsk, wyd. przez Magistrat m. Łodzi. 416—3

Kubik Anna zgubiła dowód osobisty, wyd. w gm. Buczku, pow. Łaski. 19—3

Kujawski Józef zgubił paszport niemiecki, familijny, wydany w Łodzi, na 4 osoby. 66—3

Mine P. zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi, oraz książeczkę zwolnienia wyd. w Łodzi. 38—3

Lewenson Jakób zgubił paszport niemiecki, familijny na 2 osoby. 40—3

Marja Schmidt zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 11—3

Michałkiewicz Michał zgub. kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 417—3

Neuman Rajnold zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 50—3

Nazarewicz Aniela zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Warszawie. 16—3

Nazarewicz Jan zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Warszawie. 17—3

Pola Tausk zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 475—3

Rozenkranc Izrael zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 15—3

Rotman Ruchla zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi, Rybna 16. 47-3

Rotkiel Dawid zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 68—3

Skradziono paszport niemiecki, wyd. w Warszawie, na imię Mordki Berlinerblaua. 304—3

Szlamowicz Kaduś Lajbuś zgub. paszport austrjacki, wyd. w gm. Mieła, pow. Końskí. 10-3

Sikorska Aniela zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 307—3

Sięcki Alter Chajm i Dawid zgubili paszporty niemieckie, wyd. w Łodzi. 20—3

Stolarczyk Roman zgub. dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 36—3

Tamary Kronenberg zgubiła dowód osobisty, wyd. przez Kom. Pol. Państw. w Łodzi. 31—3

Tybura Ewa zgubiła paszport niemiecki, wyd w gminie Wytunia, pow Łęczycy. 76—3

Witych Ewina zgubiła paszport, wydany w gm. Lututów. 420—3

Wernyczek August zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 30—3

Wołkowicz Józef zgubił paszport niemiecki wyd. Łodzi. 28—3

Zgubiono portfel, zawierający kartę zwolnienia, wyd. w Łodzi na im. Karola Kotlickiego. 34—1

Zaginęły dowody osobiste, wyd. w Łodzi na im. Małki Bajli i Estery Jakubowicz. 59—3

100.000 mk.

do wypożyczenia za dobrą gwarancją. Oferty sub. „M. W.“ do „Głosu“. 43—1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—. Kwartalnie Mk 500.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—. Kwartalnie 600.— Zagranicą Mk. 300.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 4 mk. za wyraz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 3 mk. NADESŁANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 50 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 20 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i offer administracja nieodpowiada.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego“ Piotrkowska 86.